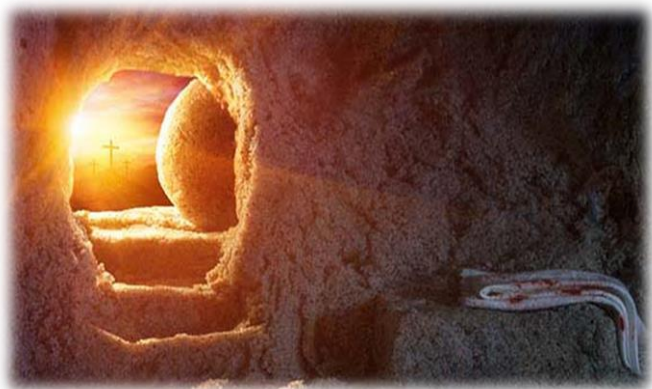




Życzenia Prowincjała na Wielkanoc 2018



Warszawa, Wielkanoc A. D. 2018

*„Już Chrystus grób swój porzucił,
Zwycięski wraca z Otchłani,
A gdy uwięził szatana,
Otworzył niebo dla wszystkich.*

*O stań się, Jezu dla duszy
Radością Paschy wieczystej
I nas, wskrzeszonych Twą mocą,
Do swego przyłącz orszaku”.*

Z hymnu na Nieszpory Wielkanocne

Umiłowani w Chrystusie,

Zmartwychwstanie nadaje sens naszej drodze i działaniu,
cierpieniom i boleściom,
myślom i misji,
zamiarom i nadziejom,
życiu i miłości.

Niech Ono w nas eksploduje i przenika,
leczy i nagradza,
napęla pokojem i mocą wiary,
przynosi światła i zwycięstwa,
prowadzi do prawdy i nieskończonej miłości,
tchnie uwielbieniem i nowym śpiewem Alleluja!

Przyjmijmy Je całym sobą, aby mieć w Nim udział,
dotknijmy Go, aby być szczęśliwymi ponad wszelką miarę,
pozwólmy Mu się owładnąć, aby ciągle się odradzać,
idźmy z Nim, aby promieniować radosnym Alleluja!

Niechaj Królowa i Dziewica Karmelu prowadzi nas na spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym i uczy jak być Jego świadkami.

Złączony z Wami w Paschalnej radości

o. Jan Piotr Malicki, ocd
Prowincjał

Orędzie Wielkanocne i błogosławieństwo „Urbi et Orbi”

02.04.2018



Drodzy bracia i siostry, dobrych Świąt Paschalnych!

Jezus zmartwychwstał!

W Kościele na całym świecie rozbrzmiewa to orędzie wraz ze śpiewem Alleluja: Jezus jest Panem, Ojciec wskrzesił Go z martwych i żyje na wieki pośród nas.

Sam Jezus zapowiedział swoją śmierć i zmartwychwstanie odwołując się do obrazu ziarna pszenicznego. Powiedział: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,24). Oto

tak właśnie się stało: Jezus, ziarno pszenicy zasiane przez Boga w brzdach ziemi, umarł zabity przez grzech świata, dwa dni pozostawał w grobie; lecz w Jego śmierci zawarta była cała moc miłości Bożej, która została wyzwolona i ukazała się trzeciego dnia, tego, który dziś obchodzimy: Paschy Chrystusa Pana.

My, chrześcijanie, wierzymy i wiemy, że zmartwychwstanie Chrystusa jest prawdziwą nadzieją świata, tą która nie zawodzi. To siła ziarna pszenicy, moc miłości, która się unia i daje siebie aż do końca, i która naprawdę odnawia świat. Siła ta przynosi owoce także i dziś w brzdach naszej historii, naznaczonej wieloma niesprawiedliwościami i przemocą. Przynosi owoce nadziei i godności, tam gdzie jest ubóstwo i wykluczenie, gdzie jest głód i brakuje pracy, pośród osób przesiedlonych i uchodźców – wiele razy odrzucanych przez obecną kulturę odrzucenia – ofiarom przemytu narkotyków, handlu ludźmi oraz niewolnictwa naszych czasów.

A dzisiaj prosimy o owoce pokoju dla całego świata, poczynając od ukochanej i udręczonej Syrii, której mieszkańcy są wyczerpani wojną, której końca nie widać. Niech w tę Wielkanoc, światło Zmartwychwstałego Chrystusa oświeci sumienia wszystkich przywódców politycznych i wojskowych, aby natychmiast położono kres trwającej eksterminacji, szanowano prawo humanitarne i zatroszczono się o ułatwienie dostępu do pomocy, której ci nasi bracia i siostry pilnie potrzebują, zapewniając jednocześnie odpowiednie warunki dla powrotu osób wysiedlonych.

Modlimy się o owoce pojednania dla Ziemi Świętej, również w tych dniach ranionej przez otwarte konflikty, które nie oszczędzają bezbronnych, dla Jemenu i dla całego Bliskiego Wschodu, aby dialog i wzajemny szacunek były ważniejsze od podziałów i przemocy. Oby nasi bracia w Chrystusie, którzy często cierpią z powodu przemocy i prześladowania mogli być widocznymi świadkami Zmartwychwstałego oraz zwycięstwa dobra nad złem.

Błagamy w tym dniu o owoce nadziei dla osób tęskniących za życiem bardziej godnym, szczególnie w tych częściach kontynentu afrykańskiego, które cierpią głód, trwające od dawna konflikty i terroryzm. Niech pokój Zmartwychwstałego uleczy rany w Sudanie Południowym i w udręczonej Demokratycznej Republice Konga: niech otworzy serca na dialog i wzajemne zrozumienie. Nie zapominajmy o ofiarach tego konfliktu, zwłaszcza o dzieciach! Niech nie zabraknie solidarności dla wielu ludzi zmuszonych do opuszczenia swojej ziemi i pozbawionych minimum niezbędnego do życia.

Błagamy o owoce dialogu dla Półwyspu Koreańskiego, aby trwające obecnie rozmowy krzewiły zgodę i budowanie pokoju w tym regionie. Niech ci, którzy ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność działają z mądrością i rozeznanie, aby promować dobro narodu koreańskiego i budować relacje zaufania w łonie społeczności międzynarodowej.

Prosimy o owoce pokoju dla Ukrainy, aby umocniono działania na rzecz zgody oraz ułatwiono inicjatywy humanitarne, których potrzebuje ludność.

Błagamy o owoce pocieszenia dla narodu wenezuelskiego, który – jak napisali jego pasterze – żyje na swego rodzaju „ziemi obcej” we własnej ojczyźnie. Oby mógł on, dzięki mocy zmartwychwstania Pana Jezusa, znaleźć właściwą drogę, pokojową i humanitarną, by jak najszybciej wyjść z rozszarpującego go kryzysu politycznego i humanitarnego. Niech też nie zabraknie gościnności i pomocy dla tych spośród jego dzieci, które są zmuszone do opuszczenia swej ojczyzny.

Niech Zmartwychwstały Chrystus przynosi owoce nowego życia dzieciom, które z powodu wojen i głodu dorastają bez nadziei, pozbawione edukacji i opieki zdrowotnej; a także osobom starszym odrzuconym przez egoistyczną kulturę, która odkłada na bok tych, którzy nie są „produktywni”.

Modlimy się o owoce mądrości dla tych, którzy na całym świecie ponoszą odpowiedzialność polityczną, aby zawsze szanowali ludzką godność, z poświęceniem dokładali wszelkich starań w służbie dobru wspólnemu i zapewnili rozwój i bezpieczeństwo swoim obywatelom.

Drodzy bracia i siostry!

Także do nas, podobnie jak do kobiet, które przyszły do grobu, skierowane jest to słowo: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał!” (Łk 24, 5-6). Ostatnim słowem nie są już śmierć, samotność i lęk. Jest takie słowo, które wykracza poza granice ludzkiej wyobraźni, i które tylko Bóg może wypowiedzieć: jest to słowo zmartwychwstania (por. Jan Paweł II, Przemówienie na zakończenie Drogi Krzyżowej, 18 kwietnia 2003). Mocą Bożej miłości „oddala ono zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym, rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę” (Exultet).

Wszystkim życząc dobrych Świąt Wielkanocnych!

Za: Radio Maryja

Franciszek w Pietrelcinie: kochaj Jezusa i ufaj Mu, jak ojciec Pio

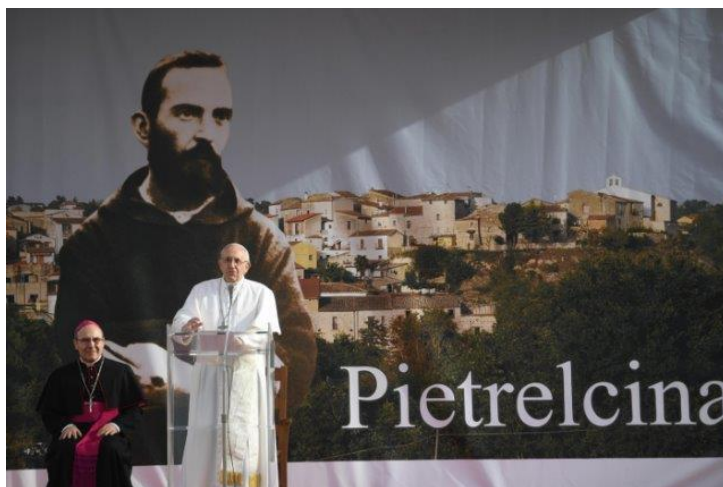
17.03.2018

„Ten pokorny kapucyn zadziwił świat swym życiem całkowicie poświęconym modlitwie i słuchaniu braci, na których cierpienie wylewał balsam miłości Chrystusa” – mówił Papież na początku swego pielgrzymowania śladami ojca Pio.

W Pietrelcinie Franciszek modlił się w kaplicy, w której święty kapucyn otrzymał pierwsze stygmaty oraz spotkał się z miejscową ludnością. Ojciec Święty wezwał do strzeżenia dziedzictwa i naśladowania przykładu Franciszka Forgione.

Papież zauważył, że swą pielgrzymkę zaczyna w miejscu, gdzie ojciec Pio przebywał w 1911 roku, by podreperować swe zdrowie. Wskazał, że wówczas nie było antybiotyków i jedynym lekarstwem było zdrowe powietrze, lepsze jedzenie, troska najbliższych i modlitwa. Przypomniawszy, że już wówczas zakonnik był mocno udręczony na sercu czując się atakowany przez diabła. Komentując jego postawę Franciszek stwierdził: „Masz jakiś problem, jesteś smutny, chory oddaj się Jezusowi. To wszystko. To jest cała teologia. On tak właśnie robił. Kochał Jezusa i ufal Mu”.

„W tych strasznych chwilach ojciec Pio czerpał energię z nieustannej modlitwy i ufności, którą zawsze pokładał w Panu: «Wszystkie okropne zjawy, jakie diabeł podsuwa mi na myśl znikają, kiedy ufnie powierzam się w ramiona Jezusa». Pisał tak do prowincjała twierdząc, że jego serce było «jakby pociągane przez siłę wyższą, zanim zjednoczył się z Nim rano w sakramencie». «A ten głód i pragnienie zamiast zostawić mnie zaspokojonym», gdy go otrzymałem, «coraz [bardziej] narastał». Ojciec Pio pogrążył się zatem w modlitwie, aby być coraz bardziej posłusznym wobec Bożych planów – mówił Papież. – Przez sprawowanie Mszy św., która stanowiła centrum każdego jego dnia i pełnię jego duchowości, osiągnął



wysoki poziom zjednoczenia z Panem. W tym okresie otrzymał od Boga specjalne dary mistyczne, które poprzedzały pojawienie się na jego ciele znaków Męki Chrystusa”.

Franciszek nawiązał tym samym do 100. rocznicy otrzymania stygmatów przez ojca Pio, której uczczenie – wraz z 50. rocznicą jego śmierci – były motywem do odbycia obecnej pielgrzymki. Rodakom świętego Papież zostawił też uaktualnione nauczanie o tym, czym jest prawdziwa jedność społeczna, która jako jedyna buduje ponieważ, jak zaznaczył, skłócone społeczności nigdy się nie rozwijają. Mówił też o znaczeniu ludzi starych dla przyszłych pokoleń. Wyznał, że chciałby aby Nagrodę Nobla otrzymali właśnie ludzie starzy.

„Niech ten region czerpie nową energię z lekcji życia ojca Pio w tym niełatwym obecnym czasie, kiedy społeczeństwo coraz bardziej się starzeje i stopniowo maleje liczba mieszkańców, gdyż wielu młodych musi się udać gdzie indziej w poszukiwaniu pracy. Migracja młodych ludzi stanowi problem – mówił Franciszek. – Populacja się starzeje, ale ludzie w sędziwym wieku są bogactwem. Nie wykluczajcie ich! Starzy ludzie są skarbem, są mądrością. Młodzi muszą z nimi rozmawiać i na odwrót. Niech nie zabraknie troskliwej i pełnej czułości wrażliwości na osoby starsze, będące niezrównanym bogactwem naszych wspólnot. Chciałbym, aby pewnego dnia Nagrodę Nobla otrzymali właśnie ludzie starzy, którzy są pamięcią ludzkości”.

Papież nawiązał też do swego budującego spotkania z „dwoma lokalnymi młodzieńcami”. 99-letni Alberto Orlando jest bliskim ojca Pio, po dziś dzień troszczącym się o kaplicę stygmatów, przy której mieszka. Z kolei 98-letni Cosimo Cavaluzzo rokrocznie od 1939 roku pielgrzymuje z Pietrelciny pieszo do Beneventu, by oddać cześć swemu świętemu rodakowi.

Przed wyruszeniem w drogę do San Giovanni Rotondo Papież przez długi czas pozdrawiał i błogosławił rzesze wiernych, które szczerze wypełniły wąskie uliczki miasteczka. Szczególnie dużo uwagi poświęcił chorym i niepełnosprawnym. Wielu z nich przywieziono na spotkanie z Franciszkiem na szpitalnych noszach.

Za: Radio Watykańskie

Papieska homilia w San Giovanni Rotondo

17.03.2018

Z usłyszanych przez nas czytań biblijnych chciałbym zaczerpnąć trzy słowa: modlitwa, małość, mądrość.

Modlitwa. Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam Jezusa modlącego się. Z Jego serca płyną słowa: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi...” (Mt 11,25). Jezusowi modlitwa rodziła się spontanicznie, ale nie była fakultatywna: zwykł udawać się na miejsca pustynne, żeby się modlić (por. Mk 1,35); dialog z Ojcem był na pierwszym miejscu. A uczniowie odkryli w ten naturalny sposób, jak ważna jest modlitwa, aż pewnego dnia poprosili Go: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11,1). Jeśli chcemy naśladować Jezusa, zaczniemy także stąd, gdzie On rozpoczął, czyli od modlitwy.

Możemy zadać sobie pytanie: czy my, chrześcijanie, modlimy się wystarczająco? Często w chwili modlitwy przychodzi nam na myśl wiele wymówek, wiele pilnych rzeczy do zrobienia. Czasami odkładamy modlitwę na bok, ponieważ ogarnia nas aktywizm, który staje się daremny, gdy zapominamy o „najlepszej części” (Łk 10,42), kiedy zapominamy, że bez Niego nic nie możemy uczynić (por. J 15, 5). Święty Pio, pięćdziesiąt lat po swoim odejściu do Nieba, pomaga nam, ponieważ chciał nam zostawić w spadku modlitwę. Polecał: „Módlcie się dużo, moje dzieci, módlcie się zawsze, nigdy nie ustawajcie” (Parole al 2° Convegno internazionale dei gruppi di preghiera, 5 maggio 1966).

Jezus w Ewangelii ukazuje nam także jak się modlić. Przede wszystkim mówi: „Wysławiam Cię, Ojczy”. Nie mówi „potrzebuję tego i tamtego”, ale „Wysławiam Cię”. Nie znamy Ojca, jeśli nie otworzymy się na uwielbienie, nie poświęcając czasu dla Niego samego, bez adorowania. Jakże zapomnieliśmy o modlitwie adoracji, modlitwie uwielbienia. Powinniśmy ją podjąć na nowo. Każdy może postawić sobie pytanie: jak adoruję, kiedy adoruję, kiedy uwielbiam Boga? Trzeba podjąć na nowo modlitwę adoracji i uwielbienia. Jest to kontakt osobisty, twarzą w twarz, przebywanie w milczeniu przed Panem, w ukryciu, aby coraz bardziej wchodzić w komunię z Nim. Modlitwa może zrodzić się jako prośba, nawet o szybką interwencję, ale dojrzewa w uwielbieniu i adoracji. Wtedy staje się prawdziwie osobista, tak jak to było w przypadku Jezusa, który następnie swobodnie rozmawia z Ojcem: „Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie”

(Mt 11,26). A wówczas w swobodnym i ufnym dialogu modlitwa podejmuje całe życie i zanosí je przed Boga.

Zatem zadajemy sobie pytanie: czy nasze modlitwy przypominają modlitwę Jezusa, czy też sprowadzają się do okazjonalnych wezwań w pilnej potrzebie? Czy pojmujemy je jako środki uspokajające, które należy przyjmować w regularnych dawkach, aby złagodzić stres? Nie, modlitwa jest gestem miłości, jest przebywaniem z Bogiem i zanoszeniem Jemu życia świata: jest nieodzownym uczynkiem miłosierdzia co do duszy. A jeśli nie powierzamy Panu braci, sytuacji, to kto to uczyni? Kto będzie się wstawiał, kto z troszczy się, aby zapukać do serca Boga, aby otworzyć bramę miłosierdzia dla potrzebującej ludzkości? Dlatego właśnie ojciec Pio zostawił nam grupy modlitewne. Powiedział im: „To modlitwa, ta zjednoczona siła wszystkich dobrych dusz wprawia świat w ruch, odnawia sumienia, [...] leczy chorych, uświęca pracę, uwzniośla opiekę zdrowotną, daje siłę moralną [...] która szerzy Boży uśmiech i błogosławi każdą niemoc i słabość” (tamże). Strzeżmy tych słów i zapytajmy siebie ponownie: czy ja się modłę? A kiedy się modłę, czy potrafię uwielbiać, adorować, zanosić życie do Boga?



Drugie słowo to małość. W Ewangelii Jezus wysławia Ojca za objawienie tajemnic swego Królestwa maluczkim. Kim są ci maluczcy, którzy wiedzą, jak przyjmować tajemnice Boga? Maluczcy to ci, którzy potrzebują wielkich, którzy nie są samowystarczalni, którzy nie uważają, że wystarczają sami sobie. Maluczcy to ci, którzy mają serce pokorne i otwarte, ubogie i potrzebujące, którzy odczuwają potrzebę modlitwy, powierzania siebie i otrzymania wsparcia. Serce tych maluczkich jest jak antena, która natychmiast wychwytuje sygnał Boga. Bóg szuka bowiem kontaktu ze wszystkimi, ale

ten kto czyni siebie wielkim wywołuje ogromne zakłócenia, nie dociera Boża wola: gdy ktoś jest pełen siebie, to nie ma tam miejsca dla Boga. Dlatego woli On maluczkich, objawia się im, a drogą, aby Go spotkać jest uniżenie siebie, pomniejszenie się, uznanie siebie za potrzebujących. Tajemnica Jezusa Chrystusa to tajemnica małości: On się uniżył, ogołocił się. Tajemnica Jezusa, jak widzimy w hostii podczas każdej Mszy św., jest tajemnicą małości, pokornej miłości i można ją pojąć tylko czyniąc siebie maluczkimi i nawiedzając maluczkich.

A teraz możemy zadać sobie pytanie: czy potrafimy szukać Boga tam, gdzie się znajduje? Jest tutaj specjalne sanktuarium, w którym jest On obecny, ponieważ jest tutaj wielu maluczkich, których miłuje On szczególnie. Św. Pio nazwał to „świątynią modlitwy i nauki”, gdzie wszyscy są powołani, aby być „zasobami miłości” dla innych (Discorso per il 1° anniversario dell'inaugurazione, 5 maggio 1957). To Dom Ulgi w Cierpieniu. W chorym obecny jest Jezus, a w troskliwej opiece tych, którzy pochylają się nad ranami bliźniego, jest droga, aby Go spotkać. Ten kto troszczy się o maluczkich, jest po stronie Boga i pokonuje kulturę odrzucenia, która przeciwnie, woli potężnych i uważa ubogich za bezużytecznych. Ten, kto przedkłada maluczkich, głosi prorocтво życia przeciw prorokom śmierci każdego czasu.

Również dzisiaj odrzucani są ludzie, odrzucane są dzieci, starcy, bo nie są potrzebni. Gdy byłem dzieckiem, uczono nas w szkole o Spartanach. Zawsze uderzało mnie to, co mówiła nauczycielka: kiedy rodziło się dziecko niepełnosprawne, prowadzili je na szczyt skały i zrzucali w dół, żeby nie było tych maluczkich. My dzieci mówiliśmy: jakie to okrutne! Bracia i siostry! My czynimy to samo, z większym okrucieństwem, z większą świadomością. Ten który nie jest potrzebny, kto nie wytwarza jest odrzucany. Na tym polega kultura odrzucenia. Maluczcy nie są dziś kochani. Dlatego też jest odrzucany Jezus.

Wreszcie trzecie słowo, mądrość. W pierwszym czytaniu Bóg mówi: „Mędrzec niech się nie szczyci swą mądrością, siłacz niech się nie chełpi swą siłą” (Jr 9,22). Prawdziwa mądrość nie polega na posiadaniu wielkich talentów, a prawdziwa siła nie polega na potędze. Nie jest mądrym ten, kto manifestuje swą siłę i nie jest dzielny ten, kto złem odpowiada na zło. Jedyną mądrą i niezwyciężoną bronią jest miłość ożywiana przez wiarę, ponieważ ma moc rozbijania sił zła. Św. Pio walczył ze złem przez całe życie i walczył z nim mądrze, jak Pan: z pokorą, posłuszeństwem, krzyżem, ofiarowując cierpienie miłości. A

wszyscy go podziwiają, ale niewielu czyni to samo. Wielu dobrze mówi, ale ilu naśladuje? Wielu jest gotowych umieścić „polubienie” na stronie wielkich świętych, ale kto czyni tak, jak oni? Życie chrześcijańskie nie jest bowiem „polubieniem”, ale „darem”. Życie ma swą woń, gdy jest złożone w darze; staje się pozbawione smaku, gdy jest chowane dla siebie.

W pierwszym czytaniu Bóg wyjaśnia także, gdzie zaczerpnąć mądrość życia: „chcąc się chlubić, niech się szczyli tym [...] że Mnie poznaje” (w.23). Poznać go, to znaczy spotkać go, jako Boga, który zbawia i przebacza; taka jest droga mądrości. W Ewangelii Jezus podkreśla: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście” (Mt 11, 28). Któż z nas może czuć się wykluczonym z zaproszenia? Kto może powiedzieć: „tego nie potrzebuję”? Św. Pio ofiarował swoje życie i niezliczone cierpienia, aby bracia spotykali się z Panem. Decydującym środkiem na spotkanie z Nim była spowiedź, sakrament pojednania. Tam zaczyna się i rozpoczyna życie mądre, miłowane i obdarowane przebaczeniem, tam rozpoczyna się uzdrowienie serca. Ojciec Pio był apostołem konfesjonału. Również dzisiaj tam nas zaprasza. I mówi nam: „Skąd przychodzisz? Od Jezusa czy od twojego smutku? Gdzie wracasz? Do Tego, który cię zbawia czy do twoich upadków, do twoich żalów, do twoich grzechów? Przyjdź, Pan czeka na ciebie. Odwagi, nie ma żadnego powodu tak poważnego, by cię wykluczał z Jago miłosierdzia”

Grupy modlitewne, chorzy z Domu Ulgi w Cierpieniu, konfesjonał; trzy widoczne znaki, które przypominają nam o trzech cennych dziedzictwach: modlitwie, małości i mądrości życia. Prośmy o łaskę ich pielęgnowania każdego dnia.

Tłumaczenie: Radio watykańskie

Papież do spowiedników: jesteście narzędziami, a nie panami sumień

09.03.2018

„Spowiednik nie jest źródłem Miłosierdzia. Jest jedynie koniecznym narzędziem do Jego otrzymania. Musimy pamiętać, że jesteśmy jedynie narzędziami, a nie panami sumień. Gdy stajemy się panami przeszkadzamy Bogu działać” – Papież Franciszek mówił o tym podczas audiencji dla uczestników watykańskiego kursu dla spowiedników z całego świata. Jest on tradycyjnie organizowany przez Penitencjarię Apostolską w czasie Wielkiego Postu. W tym roku tematem kursu była relacja między spowiedzią sakramentalną, a rozeznawaniem powołania.



Ojciec Święty radził młodym spowiednikom, by przede wszystkim nauczyli się słuchać ludzi przychodzących do konfesjonału. „Trzeba dobrze wysłuchać zanim zaczniesz dawać się rady” – wskazał Franciszek.

„Dawanie odpowiedzi zanim zatroszczymy się o wysłuchanie pytań młodych ludzi, czy też, kiedy to jest konieczne, zanim pomożemy im wzbudzić w nich autentyczne pytania byłoby złą postawą. Spowiednik wezwany jest do bycia człowiekiem słuchania: ludzkiego wysłuchania penitenta i boskiego wsłuchiwanie się w Ducha Świętego – mówił Papież. – Słuchając brata w czasie spowiedzi słuchamy samego Jezusa, biednego i pokornego. Słuchając Ducha Świętego nastawiamy się na uważne posłuszeństwo, stajemy się słuchaczami Słowa, a co za tym idzie oddajemy naszym młodym najlepszą posługę: pomagamy im nawiązać kontakt z samym Jezusem”.

Mając świadomość tego, że mówi głównie do młodych spowiedników, dopiero co zaczynających swe kapłańskie posługiwanie Papież podkreślił, że ich wiek może być pomocą w nawiązaniu lepszej relacji z młodymi penitentami. Zauważył jednak zarazem, że będzie im brakowało doświadczenia „wyrobionego spowiednika”. Przypomniał zarazem, że również w konfesjonale ważną rolę odgrywa także świadectwo spowiadającego kapłana.

Za: Radio Watykańskie

Biskupi polscy do kapłanów na Wielki Czwartek

09.03.2018

– My kapłani jesteśmy więc napełnieni Duchem Świętym po to, aby w mocy Ducha pomagać innym w napełnianiu się Bożym Duchem, by także innych prowadzić do Wieczernika – czytamy w liście biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek. Konferencja Episkopatu Polski zachęca księży, by korzystając z darów Ducha Świętego byli pocieszycielami wszystkich spotykanych na drodze życia.

Biskupi nawiązują do programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce. Zwraca on uwagę na Ducha Świętego, którego apostołowie otrzymali w Wieczerniku po zmartwychwstaniu Jezusa. Przypominają, że także w Wieczerniku, przed swoją męką, Jezus ustanowił Eucharystię i sakrament kapłaństwa. W liście zwrócono uwagę na dary, które dzięki temu otrzymał Kościół. Przytoczone zostały słowa św. Jana Pawła II, który w swoim liście do kapłanów z 2005 roku pisał: „Jeśli cały Kościół żyje dzięki Eucharystii, życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu «kształt eucharystyczny»; słowa ustanowienia powinny zatem być dla nas nie tylko formułą konsekracyjną, ale «formułą życia»”.

Autorzy listu piszą także o darze pokoju, który wypływa z Eucharystii i darze odpuszczenia grzechów. Wskazują też na Maryję, dzięki której „w Kościele czujemy się jak w domu”. Następnie wymieniają dar apostołów, którzy – uznając autorytet Piotra – zapewniają trwałość hierarchii Kościoła. Jako ostatni



opisują dar Pięćdziesiątnicy. „My kapłani jesteśmy więc napełnieni Duchem Świętym po to, aby w mocy Ducha pomagać innym w napełnianiu się Bożym Duchem, by także innych prowadzić do Wieczernika” – czytamy w liście. W tym kontekście biskupi zachęcają kapłanów do zaangażowania w przygotowanie duchowe do jesiennego synodu na temat młodych w Kościele. „Zapisujmy w ten sposób jakby kolejne duchowe rozdziały Dziejów Apostolskich!” – piszą.

Biskupi podkreślają również rolę kapłanów, którzy czuwają nad kościelnymi ruchami w parafiach, pomagają im i zachęcają kolejnych lu-

dzi do zaangażowania w nie. W liście czytamy, że w Wielki Czwartek Jezus Chrystus zaprasza nas do Wieczernika na nowo: „To początek liturgicznej drogi Paschy, w której On sam chce odnowić w nas pełnię darów Wieczernika”. Biskupi przytaczają ewangeliczne słowa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (por. Mt 28,19–20). „Wszystko, a nie tylko wybrane przez nas aspekty wiary” – podkreślają biskupi. Jednocześnie zaznaczają, że „Tylko Duch Święty ma moc przemiany spisanych artykułów wiary w płomień duchowego życia”.

Na zakończenie biskupi powracają do hasła duszpasterskiego programu „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Piszą, że zachęca ono by kapłani „coraz bardziej działali w namaszczeniu przez Ducha Świętego dla umacniania wspólnoty wiernych nam powierzonych”. „Narzędziem niech będzie codzienna ofiara z samego siebie, służba braciom i wierność otrzymanemu powołaniu. Otrzymawszy Ducha Poczyciela, bądźmy pocieszycielami wszystkich spotykanych na drodze życia” – dodają.

Za: www.episkopat.pl

Przesłanie O. Generała na Wielkanoc 2018

Słusznie mówi się, że Niedzieli Wielkanocnej nie można zrozumieć bez doświadczenia Wielkiego Piątku. Nie można rozpoznać Zmartwychwstałego, bez uprzedniego kontemplowania Ukrzyżowanego, bez brania udziału w jego męce i śmierci.

Jednak jest jeszcze ważniejsze i bardziej radykalne niż Wielki Piątek doświadczenie; jest to długi i pusty dzień Wielkiej Soboty. Piątek jest dniem cierpienia, krzyków, zgiełku, przemocy, krwi. Sobota natomiast jest dniem ciszy, samotności, utraty, nieobecności. Jest to dzień bezruchu: nie ma ruchu, bo nie wiadomo gdzie i do kogo iść. Jest to jedyne w swoim rodzaju doświadczenie, które raz w roku odczuwamy także fizycznie w naszych Kościołach. Tabernakulum jest puste, światła zgaszone, ołtarz nagi. Kościół staje się przestrzenią pustyni i zimna, gdzie nie warto iść, bo nikt tam na nas nie czeka, nikt nas nie słucha, nie ma nikogo, komu by można towarzyszyć. Jakże bardzo ten dzień przypomina dni naszych czasów, w których ogarnia nas poczucie pustki połączonej z niepokojem zapełnienia jej czymś, czymkolwiek! A przecież całe Pismo święte mówi nam, że właśnie z pustki, z niczego, z czegoś po ludzku niemożliwego Bóg tworzy życie, historię: Bóg objawia się w pierwotnym chaosie, wobec bariery wód Morza Czerwonego, pośród rozpaczliwej przegranej i wygnania, w żałobie klęski i porażki.

Sobota nie jest ostatnim dniem. Powinniśmy powiedzieć: nie jest już ostatnim dniem, jak to było w tygodniu aktu stwarzania. Nowy dzień nastaje po Sobocie. Dzień po pustej i ciemnej Sobocie jest dniem, w którym „się wraca”.

Nieśmiało, wraz z pierwszym światłem świtu, niektóre kobiety, a według Ewangelii Jana Magdalena, wracają do grobu. Nie jest do końca jasne dlaczego tu wracają: czy chcą namaścić rany? Dopieścić obrzędu, którego nie można było wcześniej wypełnić? Czy też chcą one po prostu jeszcze raz, po raz ostatni zobaczyć oblicze umiłowanego Mistrza? Jest to gest, którego przyczyny wymykają się racjonalnemu uzasadnieniu. Jest to gest powodowany sercem, pragnieniem i być może dlatego te kobiety są bohaterkami tego powrotu, z ich czułością, z ich serdecznym zaangażowaniem. On tam jest – myślą one. Nie ma znaczenia, że grób jest zamknięty ciężkim kamieniem: ktoś lub coś go przecież odsunie, mocą miłości, mocą bólu, mocą modlitwy...

Ale Jego tam nie ma. Grób, z miejsca strzeżenia śmierci, przechowywania utraty, przekształca się w łono, które rodzi życie. Jego tam nie ma: powstał, znów udał się w drogę. Jest w Galilei, czyli na przeciwległym krańcu geografii i historii narodu wybranego, tam, gdzie zaczęła się przygoda Mistrza z Nazaretu. On nas tam poprzedza, ponieważ to właśnie On na nowo pokazuje nam drogę i otwiera ścieżkę.

Kobiety pomyślały, by uczcić zmarłego Jezusa wracając do grobu i odkrywając, że to nie jest sposób w jaki Jezus chce, by Go szukały, to nie tam Pan ich oczekuje. Mają powrócić do swoich domów, do swojego życia i do swoich bliskich, bo to w nich, w ich Galilei jest Zmartwychwstały Pan. On jest tam, w nowej formie, która nie jest bezpośrednio rozpoznawalna. Jeśli Ukrzyżowany był niemal nie do poznania, „postać Jego była niepodobna do ludzi” (Iz 52, 14), to Zmartwychwstały jest nierozpoznawalny, tak bardzo



jest dla nas przemieniony Jego wygląd. Chrystus Zmartwychwstały jest Nim samym w dzień po Sobocie, jest przestrzenią i czasem nowego życia. Nowego nie dlatego, że są w nim nowe rzeczy. Pustka Soboty nie wypełnia się rzeczami nowymi, nowymi rytuałami, nowymi strukturami, nowymi instytucjami, nawet jeśli niestety zbyt często napełniliśmy ją tym wszystkim. Pustka Soboty napełniona zostaje Duchem Zmartwychwstałego: pustka Soboty, tak jak Maryja, napełnia się łaską. A owocem Ducha Świętego nie są rzeczy: są nim „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Gal 5, 23). Nie są to rzeczy, ani się są to uczucia/emocje, idee/ideologie, ani nawet cnoty nabyte przez ćwiczenie: są to owoce nowego życia, grona pełne winogron wszczepione w krzew Zmartwychwstałego.

o. Saverio Cannistrà OCD
Przełożony Generalny

List Definitorium Generalnego nr 12

Rzym, 14 marca 2018 r.

Drodzy, Bracia i Siostry, w Karmelu Terezańskim,

Kolejny raz pozdrawiamy Was, kończąc kwartalne spotkanie Definitorium Generalnego. Odbyło się ono w Rzymie, od 5 do 14 marca, z udziałem O. Generała i siedmiu Definitoriów. Podczas, gdy w liturgii tych dni, zgodnie z rytmem Wielkiego Postu, przygotowujemy się do uczestnictwa w tajemnicy paschalnej Jezusa, w naszych rozmowach podjęliśmy różne tematy związane z życiem Zakonu, starając się otwierać na światło Ducha Świętego, aby podjąć najbardziej odpowiednie decyzje, które będą mogły pomóc naszej rodzinie zakonnej odpowiadać ciągle, z odnowioną wiernością, na powołanie otrzymane od Pana.

Spotkanie rozpoczęliśmy od skupienia uwagi na braterskich i duszpasterskich wizytacjach, które ostatnio zakończyliśmy. O. Generał przekazał nam informacje ze swej wizytacji pasterskiej w Prowincji Andhra Pradesh (Indie), od 7 stycznia do 1 lutego. Obecność karmelitańska w tym regionie zaistniała w 1971 r. dzięki działalności misyjnej Prowincji Manjummel. Nowa Prowincja została erygowana w roku 2011. Obecnie tworzy ją 53 profesów uroczystych i 63 osób w formacji. Średni wiek jest bardzo niski: tylko 8 zakonników ma ponad 50 lat, a powołania nadal są liczne. Prowincja posiada obecnie 16 klasztorów, które prowadzą 16 parafii, 5 szkół, jedną placówkę zawodowo-techniczną i 7 internatów (boarding house) dla młodzieży z problemami rodzinnymi. Zakonnicy podejmują imponującą działalność apostolską, pracując z wielkim oddaniem i dyspozycyjnością. W niektórych przedsięwzięciach współpracują ze zgromadzeniami żeńskimi. Prowincja posiada znaczne zasoby nieruchomości, które należałoby lepiej wykorzystać.

Podczas wizytacji O. Generał podkreślił kilka podstawowych spraw, które wymagają poważnego przemyślenia i zmiany mentalności. Chodzi o to, że modlitwa wspólna należy do rzadkości, wspólnoty są bardzo małe (najliczniejsze tylko trzyosobowe), poczucie wspólnoty jest kruche, wzrasta indywidualizm, nie poświęca się należytych sił formacji, wszystko zaś zostaje wyraźnie ukierunkowane na działalność duszpasterską... Definitorium zatwierdziło postanowienia podjęte w czasie wizytacji. Ich celem jest dopomożenie w dojrzewaniu i skonsolidowaniu się temu okręgowi jako prawdziwej karmelitańskiej prowincji, w której będzie się przeżywać trwałe wartości zakonnego charyzmatu. W celu bardziej bezpośredniego nadzoru, wizytacja ta nie została zakończona.

Ze swej strony, o. Agustí Borrell, wikariusz generalny, w styczniu i lutym, przeprowadził wizytację pasterską w Prowincji Środkowych Włoch. Powstała ona w 2014 r. ze scalenia dwóch dawnych prowincji, rzymskiej i tokańskiej. Obecnie liczy 50 profesów uroczystych, żyjących w 11 wspólnotach, oprócz 14 zakonników pozostających w służbie Zakonu bądź w innych sytuacjach. Średnia ich wieku wynosi 76 lat. We wspólnym z Prowincją Lombardzką studentacie znajduje się obecnie 5 kleryków: jeden z prowincji lombardzkiej, jeden z Komisariatu Sycylii i trzech z Prowincji Środkowych Włoch, spośród których dwóch pochodzi z Albanii. Wspólnoty, żyjąc w pogodnej atmosferze dobrego współistnienia, zachowują należyty rytym modlitwy we wspólnocie. W działalności apostolskiej koncentrują się zwłaszcza na cele-

bracjach i spowiedzi we własnych kościołach, które mają zróżnicowany charakter. Są to ośrodki duchowości, sanktuaria, parafie... Klasztory, niektóre będące dużymi budynkami, posiadają długą i bogatą historię.

W Prowincji jest ponadto 14 klasztorów karmelitanek bosych i 19 wspólnot Świeckiego Zakonu. Prowincji tej powierzono także misję w Albanii, którą podjęła wspólnota złożona z trzech młodych Włochów (niedawna fundacja): w środowisku naznaczonym następstwami dyktatury, zajmują się oni niedawno powstałym Centrum Duchowości oraz uczestniczą czynnie w duszpasterstwie Kościoła lokalnego, zwłaszcza w ewangelizacji młodych.

Prowincja Środkowych Włoch doświadczyła w ostatnich latach znacznego spadku liczby zakonników i szybkiego wzrostu średniej wieku. Niepewna sytuacja większości wspólnot wymaga jak najszybszego wypracowania projektu restrukturyzacji i rewitalizacji prowincji, który pozwoli skupić siły na celach najważniejszych, będzie sprzyjać jakości życia charyzmatem we wspólnotach, a także tworzeniu środowiska przyjaznego dla nowych powołań. Definitorium Generalne, w dialogu z prowincją, proponuje konkretny sposób wprowadzenia w życie tego projektu, co niechybnie doprowadzi do zmniejszenia liczby konwentów.



Od 15 stycznia do 10 lutego o. Javier Mena dokonał wizytacji pasterskiej Delegatury Ekwadoru, należącej do Prowincji Kolumbijskiej. Liczy ona 20 profesów uroczystych i 7 kandydatów na różnych etapach formacji. Pięć wspólnot posługuje w 4 parafiach, Instytucie Duchowości i innych dziełach o charakterze społecznym. W tym kraju znajduje się 12 klasztorów karmelitanek bosych i 7 wspólnot Świeckiego Zakonu.

O. Javier odwiedził wszystkie klasztory sióstr, zachęcając je do wzajemnej komunii i współpracy, zwłaszcza między 6 z nich, które nie wchodzi w skład Federacji św. Józefa. Wizytator zachęcił Delegaturę do kontynuacji duszpasterskiego i powołaniowego zaangażowania względem młodych, a także do zachowania ducha misyjnego, z wykorzystaniem obecności w Orellana El Coca. Poprosił również o wprowadzenie w życie wielu konkretnych decyzji, takich jak ożywienie wspólnoty w Guayaquil, opuszczenie szkoły García Moreno i restrukturyzacji Instytutu Duchowości dzięki wypracowaniu oferty o charakterze formacyjnym, a nie tylko akademickim.

Od 19 do 23 lutego o. Javier wziął udział w cotrzymiesięcznym spotkaniu braci i mniszek CICLA-Nord. Jednym z jego tematów było zatwierdzenie regulaminu przyszłych spotkań, a także przygotowanie programu formacji karmelitanek bosych. Odniesiono się również do sytuacji wspólnoty karmelitanek bosych na Kubie, które w bardzo skomplikowanym kubańskim środowisku mają problemy z umocnieniem się. Podjęto zobowiązanie do udzielania im dalszej niezbędnej pomocy, zarówno przez braci CICLA-North, jak i sióstr Federacji Meksykańskiej.

O. Johannes Gorantla dokonał braterskich odwiedzin w Prowincji Manjummel, udając się do 17 spośród 37 wspólnot, które prowincja ma w Indiach (nie licząc 11 wspólnot w innych krajach). Obecnie prowincja ta liczy 269 członków. W ostatnich latach, dzięki przyrostowi liczby braci, powstało wiele nowych wspólnot. Szczególnym przedmiotem ich uwagi jest ekspansja Zakonu w regionie Nord Kerala, duszpasterstwo duchowości karmelitańskiej i pomoc misjom.

O. Johannes przewodniczył inauguracji klasztoru karmelitanek bosych w Kolayad, będącej fundacją klasztoru w Thiruvalla. 2 lutego uczestniczył w spotkaniu O. Generała z prowincjałami i przełożonymi okręgów Indii w Hyderabadzie. Od 3 do 5 lutego zorganizował spotkanie Generała z przeoryszami, przewodniczącymi, i radnymi trzech indyjskich federacji karmelitanek bosych.

Na koniec o. Johannes spędził kilka dni na Sri Lance. Nawiedził okoliczne klasztory i zachęcił siostry, aby zaczęły nadawać konkretnego kształtu pragnieniu utworzenia federacji. Gdy zaś chodzi o braci, jest tam obecnych 5 zakonników jako misjonarzy z Prowincji Tamil Nadu w trzech wspólnotach. Jednak po 5 latach obecności na wyspie, można stwierdzić, że Zakon zakorzenia się tam powoli i mozolnie.

Daniel Chowning zdał sprawozdanie ze swej braterskiej wizyty w Prowincji Maltańskiej, która posiada 21 zakonników w 4 wspólnotach. Szczególnie wielkie znaczenie ma sanktuarium św. Teresy z Lisieux w Birkirkara i Centrum Duchowości w Tas-Silg. Podobnie jak w innych prowincjach, widać tam troskę o powołania. O. Daniel odwiedził także klasztory karmelitanek bosych w Saint Margaret i w Rabat.

Udał się następnie do Francji, gdzie odwiedził trzech zakonników z Prowincji Awiniońsko-Akwitańskiej, którzy dają początek fundacji w Lionie. Aktualnie podejmują oni posługę kierownictwa duchowego w bazylice św. Bonawentury, służą Świeckiemu Karmelowi i karmelitankom bosym. O. Daniel odwiedził także nasze mniszki w Fourvière i Yzeron.

O. Mariano Agruda, oprócz podjęcia innych zajęć, spotkał się z federacjami karmelitanek bosych obecnymi na Filipinach i w Tajlandii. Na Filipinach odwiedził klasztory w Davao, Mati, Naga, Cebu, Angeles, Manili, Bacolod i Iloilo oraz nowicjat braci w Tugbok. Na Tajwanie odwiedził nowicjat braci w Hsinchu oraz klasztory sióstr w Chiung Ling i w Sheng Keng.

Wspólnie z braćmi przyjrzał się aktualnemu stanowi przygotowań do zainicjowania misji w Chinach. Postępują one naprzód dzięki współpracy Prowincji Koreańskiej i Delegatury Tajwańsko-Singapurskiej. W Korei odbywa nowicjat dwóch Chińczyków, a kilku aspirantów przygotowuje się do wstąpienia. Rozważa się możliwość otwarcia domu formacyjnego w Taipei na Tajwanie. O. Mariano zebrał także garść świeżych informacji na temat wspólnot karmelitanek bosych w Chinach.

Natomiast o. Daniel Ehigie, od 7 do 30 stycznia, dokonał braterskich odwiedzin w nowo ustanowionym Wikariacie Regionalnym w Burundi i Rwandzie (Prowincja Krakowska). Odwiedził także klasztory sióstr w Kigali, Cyangugu (Rwanda) i Gitedze (Burundi). Wikariat tworzy 26 profesów uroczystych i 23 osób w okresie formacji, z 3 wspólnotami w Burundi i 2 w Rwandzie. Oprócz domów formacyjnych posługują oni w 2 parafiach i w Centrum Duchowości. Zakonnicy starają się przystosować się do nowej struktury wikariatu, co wymaga większego zaangażowania ich wszystkich dla budowania autentycznego braterstwa. Trzeba także mieć na uwadze najnowszą historię obydwu krajów, które doświadczyły burzliwych konfliktów etnicznych. Powoli są one przezwyciężane.

Następnie, od 1 do 3 lutego o. Daniel uczestniczył w Butare w Rwandzie w spotkaniu komisji przygotowującej IV Kongres Karmelitański dla Afryki i Madagaskaru, którego celebrację zaplanowano na 14-18 października 2019 r., w Jaunde w Kamerunie, pod hasłem „Karmel Terezański w Afryce i na Madagaskarze, w dialogu z własnymi kulturami: spojrzenie na życie wspólnotowe”.

Z kolei od 5 do 9 lutego uczestniczył w spotkaniu anglojęzycznej Konferencji Wyższych Przełożonych Afryki, a następnie – w dniach 10-19 lutego – udał się do Delegatury Prowincjalnej w Kenii, należącej do Prowincji Waszyngtońskiej. Uczestniczył tam w święceniach trzech diakonów i prezbitera, którym przewodniczył nasz współbrat, bp George Tambala. Odwiedził również klasztory karmelitanek bosych w Kisii i Nairobi.

Od 19 do 23 lutego o. Daniel odwiedził misję Prowincji Lombardzkiej (prowadzoną we współpracy z Prowincją Genueską) w Kamerunie. Znajduje się tam 9 profesów uroczystych i 13 braci w okresie formacji (niektórzy z nich przebywają w Republice Środkowej Afryki). Zakonnicy nastawiają się coraz bardziej na apostołat nie tylko parafialny, ale także na duszpasterstwo duchowości. Rozważana jest możliwość obecności w anglojęzycznej części kraju, co będzie korzystne dla relacji z wikariatem w Nigerii i z siostrami z Buea. Uderza zainteresowanie ludzi postacią br. Jana Teodoryka (Jean-Thierry) Ebogo, młodego nowicjusza z Kamerunu, zmarłego w 2006 r. Jego proces beatyfikacyjny został już otwarty.

Oprócz tego przeglądu wizytacji pasterskich i braterskich wizyt oraz innych poczynąń Definitarów, stawiśmy czoła innym wymiarom życia Zakonu. O. Paolo De Carli, ekonom generalny, przedstawił sprawozdanie ekonomiczne za rok 2017, w którym odnotowano bilans umiarkowanie dodatni. Sytuacja ekonomiczna i finansowa jest stabilna, przede wszystkim dzięki wkładowi prowincji i ofiarom mniszek, a

także kilku czynszom. To wszystko pozwala pokryć głównie potrzeby finansowe centrum Zakonu i ośrodków studiów.

Otrzymaliśmy również sprawozdanie ekonomiczne Sekretariatu ds. Współpracy Misyjnej, który w dalszym ciągu wspiera finansowo wiele przedkładanych mu projektów misyjnych. W praktyce, w ubiegłym roku, wsparł on 14 projektów w różnych częściach świata. Przypominamy, że zgodnie z decyzją Kapituły Generalnej z 2015 roku, fundusz ten zasilany jest głównie rocznymi wpłatami z okręgów Zakonu. Także Postulator Generalny przedstawił bilans ekonomiczny postulacji za ostatni rok.

Definitorium z radością podjęło o. Attilio Ghisleriego, mianowanego kilka miesięcy temu delegatem generalnym w Izraelu. Przekazał on informacje o obecnej sytuacji delegatury dotyczące zakonników, działalności i dziedzictwa. Przedstawił także rozliczenie z delegatury za rok 2017. Sytuacja ekonomiczna jest dobra, choć trzeba dokonywać niezbędnych prac konserwacyjnych i pewnych inwestycji w celu zachowania i rentowności naszych własności w tym obszarze.

Jak zwykle wraz z Prokuratorem Generalnym przedyskutowaliśmy akta spraw zakonników i zakonnic, którzy znaleźli się w nietypowym położeniu i różne kwestie formalne, które należy przedłożyć kongregacjom i dykastერიom watykańskim.

Po raz kolejny Definitorium podjęło rozmowy o sprawach dotyczących formacji początkowej. O. Łukasz przedstawił aktualny stan projektu dotyczącego drugiego nowicjatu, wspólnego dla prowincji europejskich, który rozpocznie się w 2019 r. w Desierto de las Palmas (Castellón), zaś już latem tego roku grupa europejskich kleryków podejmie się nauki języka hiszpańskiego, spędzając kilka tygodni w Salamance.

Zajęliśmy się również sytuacją Międzynarodowego Kolegium Teologicznego w Rzymie i jego perspektywami na przyszłość. Pamiętamy, co zostało powiedziane na Nadzwyczajnym Definitorium w Ariccia, podczas którego prowincjałowie podzielili się swoimi odczuciami na temat Kolegium. Odczytaliśmy je ponownie i wzięli pod uwagę w naszej refleksji. W chwili obecnej perspektywy są niepokojące z powodu zmniejszającej się liczby kleryków przysyłanych do kolegium z nie wszystkich okręgów. To nieuchronnie będzie miało wpływ na Wydział Teologiczny Teresianum, który na podstawowy kurs teologii pozyskuje studentów tylko z naszego Zakonu.

Skomentowaliśmy również ostatnie posunięcia podjęte w celu sformalizowania statusu akademickiego Międzynarodowego Centrum św. Teresy i św. Jana (CITeS) w Awili i jego włączenia do Teresianum, a także pewne obserwacje dotyczące Seminarium Missionum, które obecnie liczy 31 studentów (26 ojców z Zakonu i 5 księży diecezjalnych) zdobywających specjalizację na różnych rzymskich wydziałach (licencjat i doktorat).

Oto inne konkretne kwestie, które były przedmiotem obrad Definitorium:

- odczytano i skomentowano list przysłany przez Prowincjała Prowincji Lombardzkiej, w którym informuje o krokach podejmowanych w tej prowincji celem wdrożenia procesu restrukturyzacji zleconego w czasie ostatniej wizytacji pasterskiej;
- wyrażono zgodę na przeniesienie nowicjatu Delegatury w Tanzanii do Mbeya (Prowincja Karnataka Goa);
- zatwierdzono z kilkoma poprawkami nowy statut Wikariatu Regionalnego Nigerii (Prowincja Anglo-Irlandzka);
- udzielono zgody Komisariatowi Indonezji na założenie fundacji w Banda Aceh na Sumatrze, w miejscu męczeństwa bł. Dionizego i Redempta;
- udzielono niezbędnych zezwoleń na prace i inwestycje w różnych okręgach (Liban, Kolumbia, Bengal Zachodni);
- udzielono Prowincji Południowej Kerali pozwolenia na nową fundację w Mavelikkara, w diecezji Quilon w Kerali;
- udzielono wikariatowi Bengalu Zachodniego i Północno-Wschodniego w Indii pozwolenia na nowe fundacje w Dudua, w diecezji Jalpaiguri, oraz w Khawlaung w diecezji Aizol w Mizoram;
- omówiono list, który O. Generał wystosuje do Zakonu z okazji 400-lecia śmierci bł. Marii od Wcielenia Acarie, karmelitanki bosej, promotorki Karmelu Terezańskiego we Francji, oraz list, który będzie przesłany do Świeckiego Karmelu.

Przed zakończeniem tego listu, chcielibyśmy przypomnieć, że minęło już około trzech lat od Kapituły Generalnej w Awili (maj 2015 r.). Zbliżamy się więc do połowy seksennium, naznaczonego prośbą Kapituły o odnowienie naszego życia charyzmatem w świetle *Konstytucji*. Kontynuujemy to zobowiązanie, potwierdzone przez Nadzwyczajne Definitorium w Ariccia we wrześniu ubiegłego roku. Dobiega właśnie końca pierwszy etap realizacji zamysłu Kapituły, skupiającego się na relekturze *Konstytucji* przez wszystkie wspólnoty.

Prosimy wspólnoty i przełożonych wszystkich okęgów o kontynuację tego zadania, kluczowego dla duchowej żywotności Zakonu. Latem tego roku Międzynarodowa Komisja ds. Relektury Konstytucji dokona analizy udziału i wkładu wspólnot w tym przedsięwzięciu i przedstawi ją Definitorium Generalnemu. Zostanie ona wzięta pod uwagę na wrześniowym posiedzeniu Definitorium w ramach przygotowania Nadzwyczajnego Definitorium Generalnego, które zostało zaplanowane na 3-11 lutego 2019 r. w Goa w Indiach. Zgodnie z ustaleniami Kapituły Generalnej z 2015 r. podejmie ono decyzję co do wyboru opcji w sprawie nowelizacji tekstu *Konstytucji*.

Podczas naszych obrad otrzymaliśmy wiadomość o bliskiej już beatyfikacji s. Marii Felicji od Najświętszego Sakramentu „Chiquitunga” (Guggiari Echeverría), młodej karmelitanki bosej z Asunción w Paragwaju, zmarłej w 1959 r. Beatyfikacja, która odbędzie się 23 czerwca w Asunción, będzie kolejną okazją do radości w rodzinie Karmelu Terezańskiego w Paragwaju, w Ameryce i na całym świecie. Jednocześnie kieruje ona wezwanie i niesie impuls do głębszego przeżywania naszego powołania za wzorem tylu braci i siostr, którzy nas poprzedzili.

Przesyłamy Wam ten list, podczas gdy w Rzymie wiosna puka już do drzwi. Po zimie, w czasie której zaznaliście zimna, ciemności, a nawet śniegu, zmierzamy pewnie ku jasności i barwom. Zwycięstwo należy zawsze do życia i nadziei. Tę prawdę potwierdzają nam nie tyle zmieniające się pory roku, co nasza wiara, która chrześcijańską wiosną, Paschą, objawia nam życie prawdziwe w całej okazałości. Do ponownego przeżycia tajemnicy paschalnej przygotowujemy się w dalszym ciągu na wielkopostnym szlaku, na którym – my sami wraz z naszą wspólnotą Kurii Generalnej – przyspieszymy kroku w najbliższych dniach, przeżywając ćwiczenia duchowne. Zapewniamy o modlitwie za Was, prosimy, módlcie się za nas.

Z braterskimi pozdrowieniami

o. Saverio Cannistrà, General

o. Agustí Borrell, o. Łukasz Kansy, o. Johannes Gorantla, o. Daniel Chowning

o. Francisco Javier Mena, o. Mariano Agruda III, o. Daniel Ehigie

Tłumaczenie: o. Łukasz Kasperek, o. Piotr Karauda

Wadowice: „Wiara Józefa była realistyczna, a miłość odpowiedzialna”

Do wpatrywania się w życie Józefa, Oblubieńca Maryi, tak jak go przedstawia słowo Boże, i szukania w nim przykładu oraz wzoru życia chrześcijańskiego zachęcił bp Roman Pindel, który celebrował 19 marca Eucharystię w sanktuarium św. Józefa „na Górcie” w Wadowicach. Uroczystą sumę odpustową ku czci patrona Kościoła powszechnego poprzedziła dziewięciodzienne nowenna, odprawiana niezmiennie od 123 lat.

W homilii biskup bielsko-żywiecki, który pochodzi z Wadowic, podkreślił, że w życiu św. Józefa, odmalowanym na kartach słowa Bożego, warto szukać wzoru życia chrześcijańskiego. „Wzoru życia chrześcijańskiego w odniesieniu do Boga i Jego zamiarów, a także wzoru w odniesieniu do naszego codziennego, powszedniego życia, wobec powołanych, żyjących w rodzinie, najbliższych” – sprecyzował, zauważając, że Ewangelia ukazuje Józefa przede wszystkim jako mężczyznę, który wierzy w Boga i wierzy Bogu. „Tak bardzo wierzy, że jest Mu zawsze posłuszny” – dodał hierarcha.

Jak zaznaczył biskup, czymś powszednim w życiu Józefa jest wypełnienie tego, co Bóg Ojciec zamierzył wobec niego. „To jest też najlepszy powód, by zaliczyć Józefa do największych świętych i najlepszych naśladowców Jezusa” – zaznaczył bp Pindel i podkreślił, że wiara człowieka dojrzałego sprawdza się w

tym, jak on jest posłuszny wobec słowa Boga, Bożych zamiarów i natchnień. Przypomniał w tym kontekście, że, jak opisuje to Ewangelia św. Mateusza, Józef cztery razy słyszy głos Boga. Na skutek tego zmienia radykalnie swoje plany życiowe.

„Wiara Józefa, jak ukazuje to Ewangelia, jest realistyczna. W tym sensie, że Józef ufa w Opatrzność Boga nad światem takim, jakim jest. Ufa w łaskawe kierowanie dziejami przez Boga, ale jednocześnie widzi brutalność dziejów i ludzkiego panowania. W ten sposób wiara Józefa jest rozumna i realistyczna – daleka od fundamentalizmu czy fanatyzmu” – zaznaczył i powtórzył, że o wielkości Józefa decyduje także jego zawierzenie Bożym zamiarom zbawczym.



Kolejną cechą, którą wyróżnił w Józefie biskup, jest odpowiedzialna miłość za powierzone mu osoby: „wobec kobiety wybranej przez Boga na Matkę Syna Bożego i Zbawiciela oraz za Jednorodzonego Syna Bożego, który w ciele dziecka przychodzi na świat, aby go zbawić”.

„Podejmuje się tego wszystkiego jako człowiek wierzący, przyjmujący z lękiem to wyjątkowe wybranie przez Boga do niepowtarzalnej i niezastąpionej roli w skali całego świata i całej historii ludzkiej. On z miłością odpowiada za życie tego dziecka – Jedyne, które może odmienić sytuację wszystkich ludzi: z grzeszników na zbawionych” – wytłumaczył kaznodzieja, zachęcając, by inspirować się ewangelicznym obrazem mężczyzny, który poważnie wierzy Bogu, ufa Jego zamiarom, który odpowiedzialnie kocha i działa.

Wśród kapłanów koncelebrujących z biskupem liturgię byli zakonnicy, z przeorem karmelitańskiej wspólnoty w Wadowicach, o. Grzegorzem Irzykiem, proboszczowie i wikarzy z wadowickich parafii, księża z diecezji bielsko-żywieckiej, bernardyni z Kalwarii Zebrzydowskiej. Modliły się siostry zakonne: albertynki, szarytki, nazaretanki, pasjonistki, zmartwychwstanki oraz członkowie świeckiego Karmelu z całego Podbeskidzia. Obecna była m.in. delegacja Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Wadowicach. Liturgię zakończyła adoracja Najświętszego Sakramentu, Litania do św. Józefa i odśpiewanie „Te Deum”.

Poprzedzająca uroczystość, dziewięciodziesięciodniowa nowenna została odprawiona po raz 123. Została ona zapoczątkowana przez założyciela wadowickiego klasztoru – św. Rafała Kalinowskiego, wielkiego czciociela św. Józefa.

Przed wadowickim obrazem świętego Józefa od wieków modliło się wielu wiernych świeckich, sióstr zakonnych, zakonników, kapłanów, biskupów. Był wśród nich także młody Karol Wojtyła. Jan Paweł II ofiarował pierścień papieski dla przyozdobienia obrazu w wadowickim kościele karmelitańskim. 19 marca 2004 roku kardynał Franciszek Macharski nałożył ten pierścień na obraz patrona świątyni i nadał kościołowi tytuł sanktuarium świętego Józefa.

Św. Józef jest uważany za opiekuna i ojca zakonu karmelitów bosych, troszczącego się o potrzeby duchowe i materialne zakonników i zakonnic. Spośród polskich klasztorów tego zgromadzenia jego kult wyjątkowo mocno rozwinął się w kościele „na Górcie” w Wadowicach. To figurkę tego świętego wziął ze sobą św. Rafał Kalinowski, gdy przyjechał na wadowicką fundację. W 1911 r. erygowano tu bractwo św. Józefa. Jego celem było szerzenie kultu św. Józefa oraz uświęcanie siebie przez naśladowanie jego cnót.

Za: diecezja.bielsko.pl.

W Czarnym Dunajcu instalowano relikwie Rodziców św. Teresy

Relikwie rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus – świętych Ludwika i Zeli Martin – wprowadzono 23 marca 2018 r. w parafii pw. Trójcy Świętej w Czarnym Dunajcu na Podhalu. Instalacja relikwii świętych Małżonków z Lisieux to dowód na rosnący kult tych patronów życia rodzinnego.



Karmelita bosi z klasztoru w Wadowicach, o. Szczepan Praśkiewicz OCD, który sprowadził relikwie do Polski, przypomniał w rozmowie z KAI, że ta pierwsza para małżeńska nie męczenników, która została wpisana do kanonu świętych w ciągu dwutysiącletniej historii Kościoła, patronuje odnowie życia chrześcijańskiego w rodzinach. Pod takim hasłem właśnie zakonnik prowadził rekolekcje w Czarnym Dunajcu, które poprzedziły uroczystość wprowadzenia relikwii „ex ossibus”.

„Parafia ma już relikwie św. Rity i jest ośrodkiem jej kultu na okolicę. Symbolem tego kultu jest róża, podobnie jak to mamy w kulcie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która obiecała, że niebo swoje spędzać będzie na ziemi, zsyłając nam deszcz róż i dotrzymuje tej obietnicy” – zauważył o. Praśkiewicz. Wspominał, że proboszcz parafii i dziekan dekanatu Czarny Dunajec, ks. Krzysztof Kocot zapragnął, aby w kościele były też relikwie Małżonków z Lisieux, by patronowały rodzinom.

Zakonnik – konsultor referatu spraw kanonizacyjnych w krakowskiej Kurii Metropolitalnej – osobiście wprowadził relikwie św. małżonków w innych miejscach Polski, m.in. w parafii Matki Bożej Dobrej Rady na Prokocimiu w Krakowie, w Sance k. Krzeszowic (św. Jakuba), w Nowej Hucie Czyżynach – w parafii św. Judy Tadeusza, w parafii św. Piotra w Wadowicach, Przemienienia Pańskiego w Libiążu i św. Floriana w Krakowie. Doczesne szczątki świętych rodziców zainstalowano także w diecezji kieleckiej – parafie Lisów (św. Mikołaja) i Korytnica (św. Floriana) oraz w archidiecezji przemyskiej – parafia Gwizdów (Matki Bożej Pocieszenia).

Ludwik Józef Stanisław (Louis Joseph Stanislas) Martin (22 VIII 1823-29 VII 1894) urodził się w Bordeaux. Zelia Maria (Zélie Marie) z domu Guérin (23 XI 1831-28 VIII 1877) pochodziła z Gandelain koło Alençon. Oboje małżonkowie doczekali się dziewięciorga dzieci, urodzonych w latach 1860-73, z których najmłodszą była ta, która najbardziej rozślawiła rodzinę – św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Czworo z potomstwa zmarło w bardzo młodym wieku. Te, które przeżyły – same córki – zostały zakonnicami i doczekały, poza św. Teresą, sędziwego wieku (dwie zmarły licząc prawie 90 lat).

Beatyfikacja Ludwika i Zelii Martin odbyła się 19 października 2008 w Lisieux. Stali się oni drugim małżeństwem, wyniesionym przez Kościół na ołtarze w naszych czasach. Pierwszymi byli Alojzy i Maria Beltrame Quattrocchi z Włoch, których Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi 21 października 2001 w Rzymie.

Kanonizacja rodziców św. Teresy z Lisieux odbył a się 18 października br. w Rzymie w czasie Synodu Biskupów nt. rodziny. Stali się oni pierwszymi kanonizowanymi małżonkami w dziejach Kościoła, którzy nie byli męczennikami.

Za: Kai

Beatyfikacja „Chiquitungi” wydarzeniem narodowym w Paragwaju



Zaplanowana na sobotę 23 czerwca beatyfikacja s. Marii Felicji od Jezusa Eucharystycznego, karmelitanki bosej z klasztoru w Asunción, zwanej zdrobniale „Chiquitungą” (Maleńką), będzie wydarzeniem ogólnonarodowym w Paragwaju.

Oświadczył to prezydent tego państwa Horacio Cartes podczas audiencji jakiej 20 marca br. udzielił postulatorowi generalnemu zakonowi karmelitów bosych z Rzymu, o. Romano Gambalunga OCD.

Beatyfikacja pierwszej błogosławionej paragwajskiej odbędzie się na stadionie „La Nueva

Olla” stolicy kraju – Asunción, gdzie trwają już przygotowania do tego ogólnonarodowego wydarzenia. W przygotowanie to włączyły się nie tylko władze kościelne, na czele z arcybiskupem Asunción Emanuelem Valenzuela, ale także instytucje państwowe, szkoły i organizacje społeczne, a nadto samo ministerstwo kultury i oświaty, poprzez stosowne publikacje, organizowanie spotkań i odczytów, programów radioowo-telewizyjnych i innych.

Maria Felicia Guggiari Echeverría, urodzona w Villarrica del Espíritu Santo w południowym Paragwaju 12 stycznia 1925 r., w wieku szesnastu lat wstąpiła do Akcji Katolickiej i bardzo się zaangażowała na polu religijnym, poświęcając Panu Bogu swoją młodość. Była lubianą katechetką, animatorką religijną w środowiskach akademickich, oraz opiekunką chorych i starców. W trzydziestym roku życia, by jeszcze bardziej oddać się Panu Bogu, urzeczona życiem kontemplacyjnym, przekroczyła próg klauzury klasztoru karmelitanek bosych w Asunción, przyjmując imię zakonne: siostra Maria Felicia od Jezusa Eucharystycznego.

Zmarła tam w opinii świętości zaledwie cztery lata później, 28 kwietnia 1959 r. Nazywana jest zdrobniale „Chiquitungą”, tzn. „Maleńką”, ze względu na jej pokorę, prostotę i uniżoność. W 2010 r. Benedykt XVI zatwierdził heroiczną jej cnót, a papież Franciszek niedawno cud do jej beatyfikacji. Zawołaniem najbliższej błogosławionej Karmelu Terezańskiego były słowa: „Niech moje życie zatone w nieskończonym morzu Jezusowej miłości”. Jest ona chlubą i owocem paragwajskiego narodu, jako pierwsza jego obywatelka, która osiąga chwałę ołtarzy.

o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD
Za: karmel.pl.

Zawierzenie archidiecezji poznańskiej Świętemu Józefowi

Akt zawierzenia Archidiecezji Poznańskiej św. Józefowi w 1050. rocznicę ustanowienia biskupstwa wypowiedział 18 marca 2018 r. w sanktuarium świętego w Poznaniu abp Stanisław Gądecki. „Przychodzimy do Ciebie, aby podziękować za Twoją dotychczasową opiekę nad nami oraz powierzyć Twojemu orędownictwu naszą archidiecezję, jej teraźniejszość i przyszłość” – mówił przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Akt zawierzenia archidiecezji poznańskiej św. Józefowi w 1050. rocznicę ustanowienia biskupstwa wypowiedział 18 marca 2018 r. w sanktuarium świętego w Poznaniu abp Stanisław Gądecki. „Przychodzimy do Ciebie, aby podziękować za Twoją dotychczasową opiekę nad nami oraz powierzyć Twojemu orędownictwu naszą archidiecezję, jej teraźniejszość i przyszłość” – mówił przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.



Uroczystość odbyła się w niedzielę, 18 marca o godz. 13 w Sanktuarium Świętego Józefa w Poznaniu na Wzgórzu Świętego Wojciecha. Modlitwa zawierzenia zostanie powtórzona we wszystkich parafiach archidiecezji 19 marca, w uroczystość św. Józefa.

Akt zawierzenia, czyli nadziei, zakorzeniony jest w modlitwie uwielbienia i wdzięczności. W słowach modlitwy wspomniane jest stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości i wdzięczność za to, że zawsze możemy liczyć na opiekę św. Józefa i wstawiennictwo. Wspomniane są też różne osoby, m.in. rodziny, także te przeżywające okres kryzysu i niepokojów, ludzie starsi i cierpiący.

Kościół karmelitów bosych w Poznaniu jest najstarszą w Polsce świątynią pod wezwaniem św. Józefa. Spisywana od XVII wieku kronika konwentu potwierdza liczne przypadki łask otrzymywanych za wstawiennictwem św. Józefa. W 2014 r. abp Stanisław Gądecki dokonał koronacji otaczanego czcią wiernych wizerunku Oblubieńca NMP. W 2017 r. papież Franciszek przyznał poznańskiemu sanktuarium tytuł bazyliki mniejszej.

Za: archpoznan.pl

Akt zawierzenia archidiecezji poznańskiej Świętemu Józefowi

Święty Józefie, Oblubieńcze Dziewicy Maryi, Opiekunie Syna Bożego, Patronie Kościoła Chrystusowego!

W roku Wielkiego Jubileuszu 1050-lecia ustanowienia biskupstwa w Poznaniu, pierwszego na ziemiach polskich, oraz stulecia odzyskania niepodległości naszej Ojczyzny, przychodzimy do Ciebie, aby podziękować za Twoją dotychczasową opiekę nad nami oraz powierzyć Twojemu orędownictwu naszą archidiecezję, jej teraźniejszość i przyszłość.

Doświadczenie wieków – a w ostatnim czasie łaski związane z peregrynacją Twojego świętego Wizerunku, w którym nawiedziłeś parafie archidiecezji – umacniają nas w przekonaniu, że zawsze możemy liczyć na Twoją opiekę i wstawiennictwo.

Dlatego teraz – w duchu wiary – polecamy Tobie sprawę całej naszej półtoramilionowej wspólnoty diecezjalnej, w tym parafie, rodziny i każdego z nas.

Opiekunie Kościoła świętego, powierzamy Tobie wszystkie osoby, które oddały swoje życie sprawie Królestwa Bożego: biskupów, kapłanów, diakonów i osoby życia konsekrowanego. Umacniaj je w wierności raz podjętym zobowiązaniom. Wyproś, aby ich życie było jednoznacznym świadectwem całkowitego oddania Chrystusowi.

Podporo rodzin, polecamy Tobie wszystkie rodziny. Niech budują swoją codzienność na skale, którą jest Chrystus, stając się „domowymi kościołami”. Zawierzamy także te rodziny, które przeżywają okres kryzysu i niepokoju. Wspieraj – prosimy – małżonków, dzieci, młodzież i dziadków w budowaniu wzajemnych relacji przenikniętych miłością, zgodą i przebaczeniem. Rodzicom uproś mądrość dla dobrego wychowania dzieci. Mężczyznom i kobietom wyprasza ducha dojrzałości i odpowiedzialności w realizacji powołania do ojcostwa i macierzyństwa.

Pociecho zasmuconych, Tobie polecamy osoby w starszym wieku, wszystkich doświadczanych krzyżem bólu i cierpienia, samotnych, odrzuconych i wykluczonych. Bądź towarzyszem w ich trudach. Wspieraj ich swoim wstawiennictwem, aby potrafili przeżywać trudny czas z Chrystusem i Jemu ofiarować swoje krzyże.

Patronie pracujących, otocz swoją opieką nasze siostry i braci pracujących oraz poszukujących pracy. Bądź dla nich wsparciem w wysiłkach służących utrzymaniu rodziny, w osobistym rozwoju i wzroście dobra wspólnego. Spraw, aby ich praca była sprawiedliwie wynagradzana i stała się osobistą drogą do świętości.

Święty Józefie, Troskliwy Obrońco Chrystusa, podobnie jak troszczyłeś się o naszego Zbawiciela i Jego Matkę, tak opiekuj się wspólnotą wszystkich – obecnych i przyszłych – mieszkańców naszej ziemi odzyskanej pracą i krwią naszych praojców. Amen.

Za: archpoznan.pl



Abp Stanisław Gądecki: Do Ciebie, Święty Józefie, uciekamy się...

Jutro - dnia 19 marca - będziemy obchodzili uroczystość św. Józefa, oblubieńca Najświętszej Maryi Panny i patrona Kościoła powszechnego. Dzisiaj natomiast - w przeddzień tej uroczystości - powierzmy całą naszą rodzinę diecezjalną opiece św. Józefa. W 1050. rocznicę powstania naszej diecezji z ufnością oddamy jego opiece wszystkich mieszkańców archidiecezji poznańskiej, zjednoczonych jednym i tym samym węzłem wiary i chrztu świętego. Uczynimy to w przekonaniu, że opieka św. Józefa jest nam niezbędnie potrzebna dla zachowania i rozwoju dziedzictwa naszej wiary oraz dojrzewania naszego życia chrześcijańskiego.

W tym celu pragnę teraz zaprosić wszystkich obecnych tutaj wiernych do refleksji nad dwoma sprawami; najpierw nad tym, co to jest opieka świętego Józefa nad Świętą Rodziną a następnie nad tym, co znaczy jego opieka nad Kościołem.

1. OPIEKUN ŚWIĘTEJ RODZINY

a. Po pierwsze, Józef najpierw był opiekunem Świętej Rodziny. On we wszystkich okolicznościach życia strzegł Maryję i Jezusa, przyczyniając się do wypełnienia Bożych planów. Papież Jan XXIII podkreślił ten fakt w jednym ze swoich ostatnich przemówień: „Naprawdę osobliwy jest los tego wielkiego świętego: przypadło mu w udziale to, co najgorsze na ziemi i to co najlepsze mogło dać niebo. Nie posiadał on ani zaszczytów i chwały, ani pieniędzy i dostatku, ani władzy i poważania, ani miłości ziemskich i rozmaitych przyjemności, ani osobistej sławy czy też budzącego szacunek zawodu. Nie było żadnego powodu, dla którego sam mógłby się uważać, czy też być przez innych uważany za kogoś wybitnego. Nie posiadał nic z tego, co świat ceni. Gdy chciano Jezusa wyszydzić mówiono o Nim nie tylko, że jest wieśniakiem, i to wieśniakiem z Nazaretu, lecz również, że jest synem cieśli. Od Boga natomiast otrzymał św. Józef to, czego Stwórca nie powierzył nikomu innemu na świecie: ani najpotężniejszemu, ani najbogatszemu, ani najślawniejszemu, ani najbardziej energicznemu, ani - jednym słowem - najznakomitszemu z ludzi. Właśnie Józefowi Bóg powierzył swego Jednorodzonego Syna i tę nad wszelki wyraz subtelną istotę, jaką była Matka Jezusa i nikomu z ludzi nie było dane tak wielkie wyróżnienie od Boga i takie uniżenie od strony ludzi. Wielki Patriarcha z pewnością nie zastanawiał się wiele nad powierzonym mu niezmiernym zaszczytem strzeżenia niezrównanych skarbów, jakie Bóg mu oddał w opiekę, lecz dokładał wszelkich starań, by w pełni odpowiedzieć swej misji wiernego wykonawcy woli Najwyższego” (Jan XXIII, Przemówienie z 21.03.1963).

Jego odpowiedzialna troska o Świętą Rodzinę wyraziła się w tym, że całe swoje życie uczynił on służbą sprawie zbawienia. Ta służba objawiła się w sposobie, w jaki zatroskany oczekiwał narodzin Jezusa a potem z miłością je przyjął. W sposobie, w jaki spełnił pierwszy religijny obowiązek względem Dziecka, jakim było obrzezanie i nadanie Mu imienia, co potwierdziło w świetle Prawa jego adoptowane ojcostwo. W sposobie, w jaki - wypowiadając imię Syna - zapowiedział Jego misję. W jaki dopełnił obowiązku ojca, dokonując wykupu pierworodnego Syna w obrzędzie ofiarowania. W jaki - na wyraźne polecenie Boże - stał się obrońcą swojej Rodziny na wygnaniu. A potem - gdy Bóg wyznaczył mu czas powrotu - wrócił posłusznie do Nazaretu i czuwał nad dojrzewaniem duchowym Jezusem, który pod jego opieką „wzrastał w mądrości, w latach i w łasce”.

Tak, Bóg polecił Józefowi porażające zadanie wychowania Jezusa. Zadanie to dotyczyło bowiem unii dwóch natur Jezusa. Jako Bóg, Jezus od chwili poczęcia posiadał pełnię mądrości i wiedzy. Jako człowiek, poddany był prawom rozwoju jak każde inne dziecko, które trzeba wszystkiego uczyć i któremu trzeba wszystko tłumaczyć. Jezus nie robił niczego ponad to, co potrafią robić dzieci na poszczególnych etapach swojego rozwoju. Uczył się chodzić, mówić, czytać, uczył się na pamięć zdań z ksiąg świętych, poznawał dzieło stworzenia i zdumiewał się jego wspaniałością. Maryja i Józef Mu w tym pomagali (por. Michel Gasnier OP, *Józef milczący*, Poznań 2013, 195-196). „O szczęśliwy św. Józefie! Tobie zostało dane, żeś Boga, którego wielu pragnęło widzieć, a nie widziało, słyszeć, a nie słyszało – nie tylko oglądał i słuchał, ale nosił, całował, ubierał i strzegł” – wołał św. Bernard.

b. Swoim zachowaniem Józef uczy dzisiejszych ojców, że mają oni nie tylko obowiązek zapewnienia bytu materialnego dziecku, ale przede wszystkim odpowiedzialność za jego wychowanie. Ojcowie nie powinni składać wychowania dziecka na barki nauczycieli czy wychowawców. Szkoła nie jest głównym nauczycielem, lecz wtórnym. Władza szkoły jest jej delegowana przez rodziców. Nie jest zadaniem szkoły zastępowanie rodziców. To rodzice winni wprowadzać dziecko w obowiązki i zaprawiać je do wierności Prawu Bożemu. To oni winni uczyć dziecko praw rządzących światem i sumieniem. Polska potrzebuje ojców sprawujących swoje funkcje w rodzinie na wzór św. Józefa. Potrzebuje ojców, którzy z całą odwagą i stanowczością – z pomocą łaski - obronią swoje rodziny przed każdym zagrożeniem zewnętrznym i wewnętrznym (por. Jarosław Hebel, *Święty Józef wzorem troskliwego ojca*).

Przykład św. Józefa jest dla nas wszystkich wyraźną zachętą do wypełniania z wiernością, prostotą i pokorą zadania, które nam wyznaczyła Opatrzność. Myślę tu przede wszystkim o matkach i ojcach rodzin. Modłę się, aby zawsze potrafili doceniać piękno prostego i pracowitego życia, troskliwie dbali o swoje małżeństwo i z entuzjazmem wypełniali wielką i niełatwą misję wychowawczą. Kapłanom, którzy są ojcami dla wspólnot kościelnych, niech św. Józef wyjednuje aby kochali Kościół czułą i ofiarną miłością. Osobom konsekrowanym niech pomaga wiernie i z radością żyć według rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Pracowników na całym świecie niech otacza opieką, aby wykonując różne zawody, przyczyniali się do postępu całej ludzkości, i niech pomaga, aby z miłością wypełniali wolę Bożą tak, by z ich pomocą urzeczywistniało się dzieło zbawienia (por. Benedykt XVI, *Życie piękne w pokorze i ukryciu*. Rozważanie przed modlitwą "Anioł Pański" - 19.03.2006).

2. OPIEKUN KOŚCIOŁA

a. Trzeba jednak pamiętać i o tym, że dom nazaretański - w którym Józef sprawował swoją władzę ojcowską – był jednocześnie zalążkiem powstającego Kościoła. Święta Rodzina była obrazem Kościoła. Stąd na św. Józefie nie tylko spoczywała odpowiedzialność Maryję i Jezusa, ale również za ogół chrześcijan w pewien sposób mu powierzonych. On sprawuje nad nami jakby ojcowską władzę (por. Leon XIII, *Quamquam pluries*).

O skuteczności tej władzy ojcowskiej św. Józefa w Kościele i rozmachu jego opieki św. Teresa z Avila tak pisała w swojej autobiografii: „Obrałam sobie za orędownika i patrona chwalebne świętego Józefa, usilnie jemu się polecając. I poznałam jasno, że jak w tej potrzebie, tak i w innych pilniejszych jeszcze, w których chodziło o cześć moją i zatracenie duszy, Ojciec ten mój i Patron wybawił mnie i więcej mi dobrego uczynił niż sama prosić umiałam [...]. Innym Świętym, rzec można, dał Bóg łaskę wspomagania nas w tej lub owej potrzebie, temu zaś chwalebnemu Świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, dał władzę wspomagania nas we wszystkim” (*Księga życia* 6, 6). „*Nic – uczy Leon XIII - nie dopomaga skuteczniej do zachowania dziedzictwa wiary i do życia po chrześcijańsku, jak zyskanie sobie opieki św. Józefa*” (*Breve* 1891).

Gdy więc - w XIX wieku - nadeszły dla Kościoła trudne czasy, papież Pius IX powierzył chrześcijan szczególnej opiece świętego Józefa i ogłosił go „Patronem Kościoła katolickiego”. Był bowiem przekonany, że - ze względu na wyjątkową godność jakiej Bóg udzielił swojemu najwierniejszemu słudze - Kościół święty może uciekać się do niego w największych potrzebach i niebezpieczeństwach. Że - kierowany głębokim pragnieniem wzbogacenia swego wielowiekowego istnienia prawdziwymi cnotami ewangelicznymi - może wzywać na pomoc św. Józefa. Może prosić go o to, aby – przez swoje wstawiennictwo u swego Syna, Jezusa Chrystusa - dał Kościołowi taką samą wierność i czystość serca, z jaką on służył Słowu Wcielonemu. Czystość serca, która polega nie tylko na wolności od grzechu, ale jest jednocześnie obecnością Ducha Chrystusowego w nas. Chrześcijaninem bowiem jest ten, kto ma tego samego Ducha co Chrystus.

b. Kard. Parolin - podczas swojej niedawnej bytności w Poznaniu – przypomniał nam, że 1050 lat chrześcijaństwa w Polsce to wielkie zobowiązanie. To wołanie o obecność tego samego Ducha, który był w Chrystusie w naszym dniu dzisiejszym. Żyjemy przecież w kraju: „który przez wieki zasłużył sobie na tytuł *Polonia semper fidelis*. Wierność względem Boga, Ewangelii i Stolicy Apostolskiej, wzbudziła szacunek i uznanie u innych narodów, czyniąc Kościół w Polsce bastionem wiary i chrześcijańskiego miłosierdzia, oraz światłem w ciemnościach, które niejednokrotnie ogarniały Europę. Niewątpliwie Polska pozostawała *semper fidelis* dzięki zakorzenionemu *sensus fidei* Narodu polskiego, przyjętego i wspieranego przez pasterzy, którzy budowali solidną duchowość ewangeliczną, pod patronatem Maryi, Królowej Polski. [...]

Dzisiaj, po 1050 latach od utworzenia w Poznaniu pierwszego biskupstwa w Polsce jesteśmy wezwani „do kontynuowania i rozwijania tego cennego dziedzictwa, tego nieocenionego daru, otrzymanego od minionych pokoleń. Dzieje się to w zmienionym kontekście politycznym i społecznym, w nowym klimacie kulturowym, w warunkach, które – w pewnym stopniu – są radykalnie inne, niż w przeszłości, które wzywają was do odczytywania „znaków czasów” i do szukania coraz to nowych form obecności i świadectwa Kościoła oraz działalności duszpasterskiej. Trzeba umieć czerpać ze skarbcza Kościoła *nova et vetera* i dostosowywać je do potrzeb ewangelizacji, podejmując i odpowiadając na wyzwania dzisiejszego świata, i pamiętając jednocześnie, co powiedział Sobór Watykański II, że „wszelka odnowa Kościoła w istocie polega na wzrastaniu w wierności jego powołaniu” (*Unitatis redintegratio*, 6). (Pozdrowienie kard. Pietro Parolina podczas Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski z okazji 1050. Rocznicy Chrztu Polski, Poznań, 15.04.2016)

c. Kontynuacja i rozwój 1050. letniego dziedzictwa naszej archidiecezji doznaje dzisiaj wielu przeciwności, na czoło których wysuwa się tendencja człowieka do zerwania więzi człowieka z Bogiem. Poddani procesowi sekularyzacji, ludzie zaczynają żyć w błędnym przekonaniu, że świat nie podlega żadnym innym normom poza tymi, które zostały ustanowione przez samego człowieka. Jest to rodzaj niebezpiecznego złudzenia, bo sekularyzacja nie rezygnuje wcale z nadziei na ostateczne zbawienie, tyle tylko, że lokuje je w sferze doczesnej. Ludzie i społeczeństwa żyjące w sekularyzującym się świecie poszukują swego ostatecznego spełnienia w doczesności, czego ubocznym efektem jest np. pogoń za dobrami materialnymi w przekonaniu, że są one w stanie zapewnić człowiekowi szczęście.

Pewien człowiek, który zwiedzał Luwr, zmęczony wielogodzinnym oglądaniem dzieł sztuki, powiedział do przewodnika. „Nie ma tu nic godnego oglądania. Jest tu zbyt wiele Madonn, zbyt wiele wizerunków Chrystusa”. Przewodnik odpowiedział: „Proszę pana, te obrazy nie podlegają osądowi. To pan mu podlega”. Podobnie cywilizacja, która odrzuca boskość i czyni wartości materialne ostatecznym celem w życiu, nie poddaje pod sąd teologii lub rozumu; poddaje osądowi samą siebie. Taka cywilizacja już została osądzona (por. abp Fulton J. Sheen, *Myśli na każdy dzień*, Sandomierz 2018, 124).

Splaszczanie idei zbawienia wyłącznie do ziemskiego wymiaru jest śmiertelnym zagrożeniem dla samego człowieka, bo jej skutkiem człowiek nie jest już postrzegany jako stworzony na obraz i podobieństwo Boga, a jedynie jako jedno z wyżej rozwiniętych zwierząt. Wykasowanie prawdy o Bogu prowadzi do wymazania z oblicza człowieka tych cech, które ujawniają jego podobieństwo do Boga.

Całkowita sekularyzacja – ostrzegał Leszek Kołakowski – prowadzi też do totalitaryzmu w jego jawnej bądź zakamuflowanej formie. Z życia społecznego znika wówczas obiektywne kryterium rozróżniania dobra od zła. Jeśli nie ma prawa boskiego, to rozróżnienie dobra i zła może być ustanowione jakimkolwiek dekretem, przez kogokolwiek i przybrać jakikolwiek sens. Państwa, które nie chcą określić się moralnie poprzez tradycję chrześcijańską, w rzeczywistości obwieszczają, że są całkowicie wolne w określaniu tego, co sprawiedliwe lub niesprawiedliwe; że każde prawo jest dobre, od momentu, kiedy obowiązuje (L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony*. Esej apologetyczny i sceptyczny, s. 50-51). W ten sposób stworzenie bez Stworzyciela zanika. „Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka – a to jest sam rdzeń moralności – jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który „sam jest dobry” (por. ks. prof. Piotr Mazurkiewicz, *Polonia Restituta*. Dekalog dla Polski w 100-lecie odzyskania niepodległości).

d. Mając tego świadomość, powierzmy świętemu Józefowi sprawę odbudowania naszej więzi z Bogiem. A nie jest to wcale dzisiaj sprawą łatwą, ponieważ – z jednej strony – w naszych czasach szerzy się neopelagianizm, skutkiem którego człowiekowi, który żyje w skrajnej autonomii, wydaje się, że może zbawić się sam, bez uznania, że w tym, co jest w nim najgłębsze, zależy od Boga i innych. Do zbawienia człowiek stara się więc dojść o własnych siłach lub zdając się na czysto ludzkie struktury, niezdolne przyjąć nowość Ducha Bożego. Z drugiej zaś strony swoisty neognostycyzm proponuje zbawienie czysto wewnętrzne, ograniczone do subiektywizmu. Chce się w ten sposób wyzwolić człowieka z ciała i świata materialnego, w którym nie dostrzega się już opatrnościowej ręki Stworzyciela, a jedynie rzeczywistość pozbawioną sensu i podatną na manipulację w zależności od ludzkich interesów (por. Kongregacja Nauki Wiary. List *Placuit Deo*).

Tego rodzaju zagrożenia więzi stworzenia ze Stwórcą potrzebują odpowiedzi w postaci szczególnego wsparcia przez „moc z wysokości” (Łk 24,49; Dz 1,8). Kościołowi, czyli nam wszystkim, potrzebna jest nie tylko obrona przed pojawiającymi się zagrożeniami, ale także umocnienie w podejmowaniu zadania ewangelizacji świata i nowej ewangelizacji obejmującej kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły a dzisiaj są wystawione na ciężką próbę.

Czterdzieści lub pięćdziesiąt lat temu łatwo było być chrześcijaninem; powietrze, którym oddychaliśmy i rodzinna atmosfera, w której dorastaliśmy, nie były czymś obcym wobec Kazania na Górze. Obecnie chrześcijaństwo jest przedmiotem ataku. Właśnie dlatego są to wspaniałe czasy, w których warto żyć. Łatwo jest być unoszonym przez prąd w dół rzeki; martwe ciała płyną z prądem. Aby stawić opór prądowi, ciała muszą żyć (por. abp Fulton J. Sheen, *Myśli na każdy dzień*, Sandomierz 2018, 120).

ZAKOŃCZENIE

A zatem, gdy nas przygniata zniechęcenie, pomyślmy o wierze Józefa. Gdy ogarnia nas niepokój, myślimy o nadziei Józefa, który ufał wbrew nadziei. Gdy opanowuje nas gniew czy nienawiść, myślimy o miłości Józefa, który jako pierwszy człowiek zobaczył ludzką twarz Boga w osobie Jezusa. Jak Józef nie bójmy się przyjąć do siebie Maryi. Od Niej, Matki Kościoła, dowiemy się, jak iść za jego pasterzami, jak kochać swoich biskupów, księży, diakonów i katechistów, jak słuchać ich nauczania i także modlić się w ich intencjach (Benedykt XVI, *św. Józef wzorem wytrwałości w wierze* - 19.03.2009). Jak zawierać całe nasze życie – wraz z jego radościami i smutkami – pomocy i wstawiennictwu Opiekuna Świętej Rodziny. Amen.

Za: archpoznan.pl

Poznań – Odpust ku czci świętego Józefa

19 marca wspólnota Domu Głównego Księży Chrystusowców (księża, bracia i klerycy) wzięła udział w uroczystościach odpustowych ku czci św. Józefa, które odbyły w sanktuarium św. Józefa u Ojców Karmelitów w Poznaniu.

Uroczysta Msza św. rozpoczęła się o godz. 18. Przewodniczył jej i homilię wygłosił Wikariusz Generalny Towarzystwa Chrystusowego ks. Bogusław Burgat SChr.

Ksiądz Wikariusz w swojej homilii odniósł się do trzech punktów, ukazujących kult św. Józefa. Najpierw wskazał na św. Józefa, jako na Patrona Towarzystwa Chrystusowego, obrazując ten punkt swojej homilii przykładami z historii Towarzystwa. Przytoczył również konkretne cytaty, zaczerpnięte z „Dziennika”

Słudzy Bożego Ojca Ignacego, które wskazywały na potężne wstawiennictwo św. Józefa, dzięki któremu Zgromadzenie mogło przetrwać.

Następnie wskazał na św. Józefa, jako na tego, który prowadził i wychowywał Jezusa do poznania ojcostwa Boga. Wreszcie Ksiądz Wikariusz dał wszystkim słuchającym za wzór św. Józefa, który doskonale wypełnił wolę Boga w swoim życiu, pomimo cierpienia, które się z tym wiązało.



Na koniec homilii Ksiądz Wikariusz zacytował jeszcze fragment z przemówienia „Królestwo Boże w duszach polskich” Kardynała Augusta Hlonda z dn. 30 maja 1946 r. W końcowej części tego przemówienia Prymas Hlond wskazywał na Najświętszą Maryję Pannę i św. Józefa, jako na Potężnych Patronów Kościoła: „W ręku Królowej o Niepokalanym Sercu spoczywa wszechmoc wieczna, a u Jej boku stoi żadną troską niezłamany św. Józef, strzegąc sprawy Chrystusowej jak Patron tej prokatedry i Kościoła powszechnego”.

Po zakończeniu Mszy św. Ksiądz Wikariusz odmówił akt zawierzenia archidiecezji poznańskiej wstawiennictwu św. Józefa.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że obraz św. Józefa, który znajduje się w bazylice mniejszej Karmelitów Bosych w Poznaniu, jest kopią dzieła flamandzkiego artysty, brata Łukasza od św. Karola /Charlesa Sibrecque/, karmelity bosego. Oryginał zaś powstał w 1668 r. w klasztorze Santa Maria della Scala w Rzymie. Pierwsi karmelici boscy przybyli do Poznania w kwietniu 1618 r. Już w lipcu tegoż roku wybudowali na Wzgórzu św. Wojciecha parę pomieszczeń na mieszkania dla siebie i drewniany kościółek. Wkrótce okazał się on zbyt mały, dlatego po paru latach na jego miejscu wybudowano znacznie większy, także drewniany, kościół pod wezwaniem św. Józefa, którego poświęcenia dokonał o. Jan Maria od św. Józefa (Centurione), karmelita bosy, w dniu 21 czerwca 1621 r. Była to pierwsza świątynia w Polsce dedykowana temu świętemu.

Dnia 21 września 2009 r. abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, przychylając się do prośby karmelitów bosych, stosownym dekretem ustanowił kościół Karmelitów Bosych w Poznaniu Diecezjalnym Sanktuarium św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Natomiast w dniu 28 listopada 2016 r. Ojciec Święty Franciszek bullą papieską podniósł do godności bazyliki mniejszej kościół Karmelitów Bosych w Poznaniu. Proklamacji tego aktu dokonał abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, 19 marca 2017 r.

Za: serwis.chrystusowcy.pl

Poznań – Ekstremalna Droga Krzyżowa 2018

Coraz więcej ludzi już nie tylko w Polsce, ale na całym świecie w piątek przed Niedzielą Palmową wyrusza w ponad 40 km drogę, pokonując ją nocą, w milczeniu i samotności. Decydują się na trud i zmaganie, by spędzić co najmniej 8-10 godzin sam na sam z Panem Bogiem i w ten sposób odkryć Jego obecność oraz Jego Miłość w swoim życiu. To doświadczenie nazywają Ekstremalną Drogą Krzyżową, gdyż chodzi w nim o wyjście poza strefę komfortu i porzucenie jej na rzecz wyzwania, przekroczenia siebie, swoich ograniczeń i przyzwyczajęń, co bardzo często prowadzi do spotkania z Bogiem i prawdziwej, głębokiej zmiany.



Już po raz trzeci z Sanktuarium św. Józefa 23 marca 2018 r. po Mszy Świętej o godz. 19:00 można było wyruszyć na Ekstremalną Drogę Krzyżową (EDK). Podczas Eucharystii, której przewodniczył przeor poznańskiego klasztoru Karmelitów Bosych – o. Szczepan Maciaszek, ponad 300 pątników powierzyło Panu Bogu swoją drogę oraz intencje, z którymi wyruszali w nocną wędrówkę. Po wspólnym dziękczynieniu każdy z uczestników wziął na ramiona swój krzyż i ruszył w jedną z 3 tras rejonu Poznań -Karmelici: św. Rodziny do Bąblina (43 km), Maryi Panny do Tulec (60 km) lub św. Teresy od Jezusa do Zwoli k. Zaniemyśla (44 km). Każdego z nich podczas drogi krzyżowej obowiązywała zasada skupienia i milczenia. Pątnicy szli przez miasta, wsie, pola i lasy samotnie lub w niewielkich grupach, posiłkując się opisem trasy i śladem GPS, ale z orientacją w terenie i troską o własne bezpieczeństwo musieli radzić sobie sami. Po drodze zatrzymywali się przy wyznaczonych XIV stacjach drogi krzyżowej, gdzie czytali przygotowane specjalnie dla nich rozważania, których tematem przewodnim była droga pięknego życia.

Pierwsi pątnicy kończyli swoją drogę krzyżową ok godz. 4:30, ostatni dochodzili ok godz. 13:00. Po dotarciu na miejsce mieli możliwość uczestniczyć we Mszy Świętej, ogrzać się i napić gorącej herbaty lub kawy, a w Zwoli nawet pokrzepić się gorącą zupą pomidorową z ryżem.

Medytacja drogi krzyżowej Pana Jezusa w kontekście codziennego życia podczas zmagania się z deszczem, chłodem, ciemnością, długim dystansem, brakiem komfortu, wyczerpaniem, bólem i poczuciem nienormalności stwarza niesamowitą przestrzeń do przewartościowania priorytetów, spojrzenia z innej perspektywy na swoje problemy, poznania siebie, a przede wszystkim do spotkania z Panem Bogiem i zmiany swojego życia. Trzeba pamiętać, że celem EDK nie jest pokonanie 40, 60 czy nawet 100 km ani dojście do wybranego przez siebie miejsca, ale droga sama w sobie: wszystkie emocje, uczucia, myśli, ból, zmęczenie, które pojawiają się w jej trakcie i zmaganie z nimi oraz odkrycie, że w tym zmaganiu nie jesteśmy sami, ale towarzyszy nam sam Jezus. Wydaje się, że niejeden z pątników w czasie swojej EDK mógłby powtórzyć słowa modlitwy bł. kardynała J.H. Newmana:

„Prowadź mnie Światło łagodne,
pośród otaczającej ciemności, Ty mnie prowadź!
Noc jest ciemna, a ja jestem daleko od domu,
Ty mnie prowadź, strzeż moich kroków!
Nie proszę, bym widział aż po horyzont;
jeden krok mi wystarczy.”



Dziękujemy wszystkim uczestnikom, organizatorom i tym, dzięki których pomocy i zaangażowaniu tegoroczna Ekstremalna Droga Krzyżowa była tak pięknym wydarzeniem. Życzymy Wam ciągłego odkrywania i dostrzegania piękna w sobie i swoim życiu oraz czynienia go jeszcze piękniejszym z Jezusem. Relację zdjęciową z wydarzenia można obejrzeć pod linkiem: [EDK2018Poznan_Zwola](#)

Karolina

Poznań – Spotkanie młodych w Karmelu

W dniu 24 marca br. miało miejsce spotkanie młodych Karmelu w Poznaniu. Odbывало się ono pod hasłem GPS ze św. Józefem, czyli Gaudium – radość, Paenitentia – skrucha, Spiritus – Duch. Prowadzącym spotkanie był o. Krzysztof Piskorz OCD we współpracy z siostrami Karmelitankami Dzieciątka Jezus: s. Kandydą i s. Łucją. W spotkaniu uczestniczyli młodzi z różnych stron Polski: z Warszawy, Konstancina, Gdańska, Wrocławia, okolic Łodzi, Włocławka i z Poznania.

Początkowym etapem było nauczenie się hymnu spotkania, w którym wyrażone zostały słowa zawierzenia wobec św. Józefa. Podkreślono w nim, że Nasz Patron wskazuje pewną drogę do Jezusa przez Maryję. Od niego uczymy się radości, szczerego żalu oraz nowości życia w Duchu Świętym.

W tym samym kluczu podjęty został dwugłos o. Krzysztofa i s. Kandydy, którzy opierając się na fragmentach filmu „Maryja z Nazaretu” wybrali kilka etapów drogi św. Józefa. Pierwszy wskazał na otwartość na Ducha Świętego, by zobaczyć plany Boga względem każdego z nas. Drugi podkreślił wartość walki duchowej, w której spotykamy się z samym sobą i z interwencją Boga. (Duch Święty przychodzi do człowieka, który Go słucha, który się modli. Tylko wtedy możemy usłyszeć Jego głos i pójść za Nim pełniąc wolę Boga). Kolejny fragment ukazał zwyczajność św. Józefa, który jak każdy z nas przeżywał trudności. W pewnym momencie, podejmując skruchę wchodzi w realizację Bożego planu – usuwa się w cień. Zachowuje aktywną bierność. We fragmencie wesela dostrzegliśmy wartość radości. Możemy się cieszyć,

gdy Bóg jest w naszych sercach. Radości nie zatrzymamy dla siebie samych. Ona się rozprzestrzenia. Dzięki niej nie boimy się przyjęcia woli Bożej, zaufania Bogu i samemu sobie. Kończąc spotkanie O. Krzysztof odniósł się do słów ojca świętego Benedykta XVI, w którym papież senior zaznacza, że każdy z nas jest pomyślany, ma swoją rolę, a kiedy czuje się zniechęcony niech pomyśli o wierze św. Józefa. Konkludował, że wiara płynąca z doświadczenia jest mocna, solidnie ugruntowana.



Kolejnym etapem spotkania było nabożeństwo p.t. *Ite ad Joseph* prowadzone przez o. Aleksandra Szczukieckiego OCD, w którym uczestnicy mieli możliwość wsłuchania się w rozważania na temat życiowego powołania; wybrania do wyłącznej służby Bożej oraz do małżeństwa. Zamyślenia były zakończone procesją, w której osoba powołana, rozeznająca życiowe powołanie oraz osoby modlące się o dobrą żonę/dobrego męża przyniosły zapalone świece i postawiły je pod obrazem św. Józefa. Następnie wszyscy uczestnicy mieli napisać listy do św. Józefa, w których wyrażali swoje podziękowania i prośby. Na koniec każdy złożył swój list do koszyka, po czym odmówiliśmy Litanię do św. Józefa.

Po obiedzie spotkaliśmy się na adoracji Krzyża. W czasie rozważań dotyczących codziennych krzyży, zmagani, decyzji i wyborów uczestnicy spotkania mogli skorzystać z sakramentu pokuty. Na koniec każdy miał możliwość ucałować krzyż i pomodlić się w ciszy serca przed Bogiem. Kontynuacją medytacji pasyjnych było wspólne odprawienie drogi krzyżowej, w czasie której rozważano słowa orędzi papieskich na Światowy Dzień Młodzieży.

Wielką niespodzianką było świadectwo p. Katarzyny Straburzyńskiej, która z wielką prostotą podzieliła się historią swojego odejścia i powrotu do Boga. Wiązało się ono z wieloma przeżyciami i trudnościami natury fizycznej, psychicznej i duchowej. Zwyciężył Jezus, którego na nowo zaprosiła do swego życia. Bogu niech będą dzięki za światło, które wskazała na naszych drogach do Boga.

Kulminacyjnym momentem spotkania była Msza święta z Niedzieli Palmowej, którą koncelebrowali o. Krzysztof Piskorz OCD i o. Tomasz Rydzewski OCD. Wszyscy uczestnicy otrzymali palmy, które w uroczystej procesji wnieśli na Eucharystię. Mszy świętej towarzyszyła Schola Karmelitańska z Wrocławia pod dyktando dra Artura Wróbla. Każdy z uczestników złożył w ofierze samego siebie i swoje intencje Bogu przez wstawiennictwo św. Józefa. W tych intencjach była sprawowana Eucharystia.

Po kolacji, podziękowaniu zaproszonym gościom i odśpiewaniu Hymnu Dnia wyruszyliśmy na Misterium Męki Pańskiej na poznańskiej Cytadeli. Wielu z nas zaskoczyła sceneria, klimat modlitwy oraz zaduma tłumów ludzi przybyłych na to wydarzenie. Pełni wzruszenia i bogatych przeżyć wróciliśmy do domów. Podczas całego spotkania od strony technicznej bardzo pomagał nam br. Bogusław Wielgoszewski, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni, a za szczególne towarzyszenie modlitewne dziękujemy braciom postulantom.

Oto świadectwa niektórych uczestników spotkania:

1. „Zbliżamy się do końca Wielkiego Postu, wraz z innymi młodymi ludźmi z Warszawy, Łodzi i innych miast Polski mogłam przeżywać to wejście w Wielki Tydzień na Karmelitańskim Dniu Młodych w Poznaniu. Tak naprawdę pierwszy raz zetknęłam się tam ze św. Józefem. Wcześniej nigdy nie myślałam o tej postaci, nie słyszałam żadnej konferencji, a w Piśmie Świętym, też nie jest o nim dużo napisane. Konferencja s. Kandydy i o. Krzysztofa pokazała jaki naprawdę był, a fragmenty filmu idealnie zobrazowały jego radość, pokorę i ufność, w których chcę go naśladować.

Najbardziej poruszyło mnie Misterium Męki Pańskiej. 300 osobowa obsada, efekty świetlne, muzyka, sprawiły, że tak dobrze znane fragmenty z życia Jezusa mogłam przeżyć prawie u Jego boku, wczuć się w mękę, aż do wzruszenia, wspólnie spożywać wieczerzę oraz stać pod krzyżem razem z Maryją i św. Janem. Przeżyłam to niemal namacalnie.

Kolejnym ważnym momentem było świadectwo p. Kasi S. W świecie pełnym pytań i wątpliwości co do istnienia Boga, ta godzina była bezcenna, ponieważ ewidentnie pokazywała Bożą obecność i Jego działanie w życiu p. Kasi. Dała nadzieję, że skoro ją wyciągnął z ogromnego bagna, uratował życie i uczynił tyle cudów, to dla nas też jest nadzieja, a nawet pewność, że Ojciec wybaczy, jeśli się od Niego odwrócimy i jeszcze jeśli Mu pozwolimy, pomoże nam naprawić błędy, stanąć na nogi i zacząć od nowa, tym razem zawierając mu wszystko.

Bardzo cieszę się, że ten weekend spędziłam w karmelitańskim gronie, gdzie było całodobowe obcowanie z Bogiem i drugim człowiekiem”.



2. Spotkanie ze Świętym Józefem w Poznaniu otworzyło mi oczy na osobę Św. Józefa, zrozumiałam cel powołania go, jako "ojca" Jezusa. Doświadczyłam, że w wielu kwestiach swojego życia potrzebuję brać z niego przykład, pokazał mi, jak ważne jest zaufanie Bogu i oddanie się Jemu. Dziękuję wszystkim, którzy zorganizowali to wydarzenie, bardzo się cieszę, że mogłam brać w nim udział. Kiedy przyszedł czas pisanie listu do Świętego Józefa, zawierzyłam mu dwie konkretne intencje dotyczące mojej dalszej drogi, wierzę, że Św. Józef wstawi się u Boga, a moje intencje zostaną zrealizowane. Podczas adoracji krzyża, czułam autentyczny pokój, moje "JA" przestało w tym czasie górować, pozwoliło mi skupić się na krzyżu. Brakowało mi takiego czasu face to face z Bogiem i moimi przemyśleniami. Na co dzień mam bardzo mało czasu, aby zatrzymać się przy osobie Jezusa i móc mieć z nim rzeczywistą relację, choć bardzo się

staram. A czas spędzony tam pozwolił mi na oderwanie się od codzienności i powalenie o czystą i piękną społeczność z Bogiem. Najpiękniejszy moment, dla mnie to chwila oglądania wycinków z filmu i słów Ojca Krzysztofa oraz Siostry Kandydy. Dostrzegłam wtedy, że po czasie kiedy św. Józef kolokwializując odprawił Maryję, znalazł czas, aby zajrzeć w swoje serce i przemyśleć swoje zachowanie. Potrafił dać sobie czas bez potępiania siebie, otworzyć serce i przyjąć to, co powiedział mu Anioł, mi jeszcze brakuje takiej siły, aby się nawracać stale tj. -> patrzeć w swoje serce bez potępienia, bez wyrzutów, bez oskarżania siebie. Dziękuję za ten czas, myślę i mam taką małą nadzieję, że jeszcze się spotkamy :)”.

3. „Weekendowy wyjazd do Poznania okazał się jednym z najbardziej mocnych doświadczeń podczas Wielkiego Postu. Można by śmiało powiedzieć, że spotkanie dało sposobność do duchowego przygotowania się do Triduum Paschalnego, które zbliża się wielkimi krokami. To także czas, który pozwolił pochylić się nad postacią św. Józefa jako powiernika w tych najtrudniejszych chwilach, a także w najważniejszym wyborze naszego życia-rozeznania swojej drogi życiowej. Święty Józefie pomóż mi, pomimo przeciwności, kroczyć wytrwale za Jezusem w zawierzeniu mojej drogi Jego nieustannej obecności i prowadzeniu. Amen”.

4. „Już podczas nabożeństwa i adoracji poczułem niesamowitą więź łączącą mnie ze św. Józefem. Pewnie wynikało to z tego, że już niedługo sam zostanę mężem, a w przyszłości, w co ufam ojcem dla dzieci którymi nas Bóg obdarzy, a kto lepiej niż ten małomówny święty, swoją postawą pokazuje nam jak w ufności i pokorze pełnić wolę Bożą będąc głową rodziny.

Dziś rodziny szczególnie młode, borykają się z wieloma problemami, z którymi nie potrafią sobie poradzić i w konsekwencji tego często się rozpadają. Dlatego właśnie potrzeba świadectwa, że tylko rodzina silna Bogiem, będzie silna w każdej sytuacji i przetrzyma każdą próbę, tak jak Święta Rodzina z Nazaretu.

Wspólnie z narzeczoną jesteśmy w nowicjacie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, kończy się on profesją wieczystą podczas której wybiera się imię swojego św. patrona, którym będzie dla mnie oczywiście św. Józef. Dziękuję Bogu za tak wspaniałą wzór i opiekuna, a Ojcom i Siostram z Karmelu za ten wyjątkowy czas. Pokój i Dobro!”

5. Do św. Józefa modliłam się wyłącznie jako do wspaniałego opiekuna w wyborze dobrego męża, ale na spotkaniu moje oczy się otworzyły, a serce poszerzyło. Zaczęłam poznawać św. Józefa z Jego słabościami, trudnościami w podejmowaniu decyzji. Prawdziwy mężczyzna, który upada, ale walczy każdego dnia od nowa. Determinacja, skrusza, zaskuchanie w głos Boga jest czymś, co w Nim podziwiam i chcę prosić Go by mnie tego uczył. Świętość jest możliwa dla każdego z nas. Bóg jest większy od naszego grzechu i nigdy z nas nie rezygnuje. Od tego spotkania mam kolejnego PRAWDZIWEGO przyjaciela. „Więc drogi się nie bój, tylko Panu ufaj, ze świętym Józefem, zawierz i poszukaj”- słowa z poznanego hymnu, pragnę wyrwać w moim sercu!

6. Co najbardziej dotknęło mnie i utkwilo w pamięci ze spotkania z św. Józefem? Na pewno konferencja przypominająca, jak bardzo duży wpływ Bóg miał na życie św. Józefa. Człowiek, który na początku być może czuł bunt, złość do zaistniałej sytuacji, po objawieniu Anioła we śnie, zmienia się o 360 stopni. Czy mogę odnaleźć w sobie cząstkę z Józefa? Myślę, że tak. W moim życiu był moment, gdzie z Panem Bogiem nie koniecznie było mi po drodze, ale przyszła taka chwila, kiedy trzeba było okazać skruchę. Jak to bardzo fajnie powiedział o. Krzysztof, Bóg może posługiwać się innymi ludźmi i celowo stawiać ich w moim i twoim życiu. On chce byśmy się zmieniali i nigdy o nas nie zapomina. Podążać za Józefem- *Ite ad Joseph*. Chociaż w życiu zbłądziłeś okaż skruchę i raduj się z tego, jak wielki dar otrzymałeś.

Kolejnym takim istotnym punktem dla mnie było nabożeństwo do św. Józefa. Mogłem osobiście zwrócić się z prośbą o pokorne i cierpliwe szukanie tego, co napisałem w liście i ufam, że św. Józef pomoże.

Świadectwo Kasi, to było coś czego nie da się zawrzeć w kilku zdaniach. Po pierwsze odwaga, że chce dzielić się swoją trudną przeszłością. Po drugie, uświadomiłem sobie, że możesz wpaść w największe bagno, utknąć w nim aż do głowy, nawet przychodzi taka chwila, że już zaraz możesz utonąć, ale Pan Bóg podaje Ci rękę i wychodzisz z tego. Powoli, lecz systematycznie wycierasz się z brudu. Podziwiam tą dziewczynę za siłę jej wiary i chęć dzielenia się nią z innymi. Dziękuję

Na koniec warto wspomnieć o misterium męki pańskiej. Chwila, w której zakręciła się łza w oku, kiedy został podniesiony obraz Jezusa Miłosiernego, blask serca i przytoczona wypowiedź Św. Jana Pawła II, przypominająca kim jesteśmy i dokąd powinna podążać Polska. Dziękuję

uczestnicy spotkania

Drzewina: Dęby będą się modlić z nami



To nasze pierwsze materialne posunięcie w stronę wymarzonej rozbudowy.

Na zdjęciu widać ścięte dęby.

Te piękne drzewa rosły na naszej posesji. Sześć takich dorodnych sztuk (około 130 centymetrów obwodu na pierśnicy) wybrał pan Roman, nasz zaprzyjaźniony stolarz.

Z tych dębów będzie zrobione wszystko co potrzeba do naszego nowego chóru, oraz niektóre drzwi, te bardziej reprezentacyjne.

Mieliśmy stracha, że pan Roman wybierze najpiękniejsze – najstarsze drzewa. Jednak okiem fachowca ocenił, że te stare mu się nie przydadzą. Dzięki Bogu!

o. Artur od Ducha Świętego OCD

Dzień skupienia w Delegaturze Białorusi

3 kwietnia Bracia posługujący w Delegaturze Białorusi zebrali się w Naroczy, ażeby przeżyć wspólnie dzień skupienia. O godzinie 11 00 rozpoczęliśmy spotkanie modlitwą brewiarzową, po czym ojciec Aleksander Żarnasiec z Orszy wygłosił konferencję na temat skutków spustoszenia jakie sieje grzech. Ojciec Aleksander jest znanym duszpasterzem młodzieży w diecezji witebskiej, prowadzi rekolekcje ewangelizacyjne, a także jest egzorcystą w tejże diecezji. Dlatego podzielił się z nami swoim doświadczeniem i pokazał na konkretnych przykładach z jego pracy egzorcysty, jak wielką szkodę w duszy człowieka wyrządza szatan.



Po wspólnej Eucharystii przyszedł czas na luźne rozmowy podczas obiadu. Godzina 15-ta, to oczywiście czas na koronkę do Bożego Miłosierdzia i godzinną adorację Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Po zakończeniu części związanej z formacją duchową, Bracia rozważali nad sprawami związanymi z funkcjonowaniem Delegatury.

Bogu niech będą dzięki za możliwość wspólnego spotkania.

o. Piotr Frosztęga OCD

Mińsk: A mury rosły, rosły, rosły...

Drodzy Bracia i niemniej kochane Siostry.

Trwająca jeszcze atmosfera świąteczna sprawia, że człowiek czuje się jakoś inaczej. Jest bardziej radosny, jakby naładowany „Boską energią”, pozwalającą przetrwać ciężkie chwile. I w tej atmosferze radości płynącej ze Zmartwychwstania Pana Jezusa chcemy podzielić się z Wami tym co tu na ziemi cieszy oko ludzkie. A nasze oczy każdego dnia oglądają jak z pod ziemi wyłaniają się mury kościoła i klasztoru w Mińsku.



Był taki czas, chodzi o prace poniżej fundamentu, kiedy to odczuwaliśmy jedynie, że środki finansowe ubywają, a efektów jakoś nie widać. Zanim wylaliśmy fundament, to trzeba było wykonać szereg bardzo kosztownych inwestycji, których praktycznie nie widać. Nasze samopoczucie zaczęło się zmieniać na lepsze, kiedy stopniowo został wybudowany fundament, a na nim postawione betonowe płyty, z których skonstruowaliśmy zerowy poziom (pomieszczenia pod kościołem, gospodarcza i duszpasterska część pomieszczeń klasztornych). Obecnie panowie budowlancy stawiają ściany wewnętrzne z cegieł. A kiedy zakończą tą czasochłonną pracę, to całe zerowe piętro przykryjemy płytami. Potem już będzie budowanie ścian.

Chcemy Wam powiedzieć, że Pan Bóg nam błogosławi, a święty Józef nie pozwala nam zwariować w tym nawale różnych prac.

I jeszcze jedna radosna informacja którą chcemy podzielić się z Wami. Mianowicie **31 maja w Uroczystość Bożego Ciała o godzinie 19 00 Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz Metropolita Mińsko-mohylewski wmurowuje kamień węgielny pod budowę naszego kościoła i klasztoru**. Serdecznie Was wszystkich zapraszamy na tę uroczystość.

Mając możliwość dotarcia do wszystkich naszych Braci i Sióstr chcemy gorąco Wam podziękować za modlitwę i za ofiary, które pozwalają nam budować. Dziękujemy Ojcom Przeorom, którzy zapraszają nas, byśmy w kościołach mogli podzielić się informacjami związanymi z naszą posługą i otrzymać pomoc materialną. Dziękujemy Siostram Karmelitankom Bosym, że poza modlitwą, która jest dla nas bezcenna,

też wspomagają nas ofiarami na budowę. Ostatnio Siostry z Gniezna i Nowych Osin dołożyły swoją cegiełkę do powstającego kościoła i klasztoru. Niektóre Wspólnoty Karmelitów Świeckich regularnie przysyłają ofiary. Za Wszystkich Was dziękujemy Panu Bogu i polecamy w modlitwie przed Panem.

No to na zakończenie pozdrawiamy Was wielkanocnym zawołaniem: „Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!

o. Siarhei Trystsien OCD

Z Nowicjatu w Zamartem

Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja!

Miniony miesiąc był dla nas czasem intensywnych przygotowań i wyczekiwania dnia Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Wspólne i indywidualne wyrzeczenia ubogacała nasza wielkopostna zdrapka, dzięki której każdego dnia całą wspólnotą odkrywaliśmy kolejne zadania i wskazówki, aby jak najlepiej przeżyć ten okres liturgiczny. Szczególnym przeżyciem była dla nas Ekstremalna Droga Krzyżowa, w której mogliśmy wziąć udział w nocy z 16 na 17 marca. Rozpoczęliśmy Mszą św. o godz. 19.00, której przewodniczył o. Krzysztof. Dystans do pokonania – 45 km. Trasa rozpoczynała się i kończyła w naszym kościele. Każdy pokonał ją w swoim tempie w samotności i milczeniu. Niektórym zdarzyło się zgubić drogę w ciemności. Ostatecznie, z Bożą pomocą, udało się nam jednak dotrzeć do celu w towarzystwie wschodzącego nad Zamartem słońca.



W dzień Zmartwychwstania: na miejscu Przeora i Pierwszego Radnego...

7-go marca świętowaliśmy „połowinki” nowicjackie. Dokładnie pół roku wcześniej przyjęliśmy habit Matki Bożej. W związku z tym br. Bartosz upiekł na niedzielę ciasto, które nazwaliśmy „Czekoladowa rozkosz”, natomiast na wieczorną rekreację zaprosiliśmy wspólnotę ojców. W naszym klasztorze, aż dwukrotnie gościliśmy księży z całego dekanatu, którzy za pierwszym razem przyjechali na imieniny o. Zbigniewa Kolki, naszego socjusza, a za drugim razem z okazji spowiedzi wielkanocnej, która miała miejsce w naszej parafii w Niedzielę Palmową.

Od niedawna rozpoczęliśmy regularne lekcje śpiewu prowadzone przez br. Kamila, którego gościmy w naszej wspólnotcie. Uczymy się na nich przede wszystkim melodii psalmów i hymnów brewiarzowych. Daje nam to dużo praktycznej wiedzy i motywacji, aby śpiewać jak najlepiej, bo przecież dobre chęci to nie wszystko ☺.

„W marcu jak w garncu”. Zgodnie z tym porzekadłem piękno pogody tkwi w jej różnorodności i zmienności. Niejednokrotnie rano witał nas intensywny śnieg, innym razem piękne słońce i ciepły wiosenny

wiatr, co dla niektórych okazało się zdradliwe... Mimo to, pozostajemy wierni naszemu wtorkowemu popołudniowemu wyprawom, podczas których jak zawsze udaje nam się przemierzać wiele kilometrów. Nam sprawia to ogromną przyjemność a i o. Magister jest zadowolony i zawsze modli się intensywnie o dobrą pogodę dla nas.

Triduum Paschalne przeżyliśmy pięknie. Br. Bartosz posługiwał w Zamartem, natomiast br. Paweł pomagał o. Zbyszkowi w Obkasie.

W samą Uroczystość Zmartwychwstania, która przypadła akurat na dzień 1 kwietnia funkcję przeora klasztoru w Zamartem objął... Pan Jezus z otwartym Sercem, a pierwszą radną została oczywiście Matka Boża. Ojcowie pełniący do tego dnia owe obowiązki nie mogli złożyć żadnego sprzeciwu, tym bardziej, że wszystko odbyło się, gdy smacznie jeszcze spali. A poza tym z Panem Jezusem i Maryją się nie dyskutuje ☺. Rano o. Krzysztofa na dzień dobry przywitało Dzieciątko Jezus, natomiast ojca Magistra przywitał stos równie serdecznych pluszowych maskotek tłoczących się na progu jego celi. Rzecz jasna bracia nowicjusze nie mogli mieć z tym nic wspólnego, ponieważ spędzili całą noc na sałce rekreacyjnej czyniąc zadość wielkiej rekreacji. Wszelkie podejrzenia są więc całkowicie nieuzasadnione ☺. W drugi dzień Świąt, po Mszy św. konwentualnej, ojciec Magister delikatnie prowokował nas polewając kogo popadnie wodą. Nie zdawał sobie chyba sprawy z tego, że podczas rekreacji bracia nowicjusze odwiedzają ojców uzbrojeni w butelki pełne wody, aby się zrewanżować. Jak się jednak okazało ojcowie byli bardzo dobrze na tę okoliczność przygotowani i zanim pozwolili nam uciec z ich salki urządzili nam prawdziwy prysznic wodą, która lała się strumieniami... A potem... wielkie suszenie ☺

Serdecznie pozdrawiamy wszystkich czytelników Karmel-Info i jak zawsze polecamy się Waszej modlitwie. My również pamiętamy.

Bracia nowicjusze

Premiera w Poznaniu – „Sen Józefa” (2018)

Dnia 19 marca 2018 roku w poznańskim klasztorze odbyła się premiera najnowszego spektaklu w reżyserii braci postulantów pt. „Sen Józefa”. Scenariusz został napisany przez post. Marka. Jednowątkowa fabuła opowiada o wewnętrznym zmaganiu św. Józefa na wieść o tym, że jego małżonka jest brzemienna. W rolach głównych wystąpili: post. Hubert (Józef) i post. Arnas (diabeł, archanioł, znajomy Józefa). Głosy podłożyli: post. Aliaksandr (Bóg), post. Arūnas (Józef), post. Jacek (diabeł), post. Pavel (archanioł), post. Marek (chór). Spektakl został znakomicie przyjęty przez krytyków i publiczność i okazał się wielkim sukcesem!



Co słyhać w Suchej (Karmelitańskiej) Hucie...?

Po tradycyjnie długiej nieobecności na łamach „Karmel Info”, śpieszymy donieść, co słyhać w Suchej Hucie. Albo inaczej: co słyhać w Karmelitańskiej Hucie?

Jak to w hucie, wydarzenia bywają gorące. W styczniu podarowana nam została wizytacja przeprowadzona przez o. Wojciecha Ciaka OCD (7-11 stycznia). Przebiegła raczej pomyślnie, Ojciec Delegat przeżył spotkanie z naszą wspólnotą. Były w niej momenty poważne i formalne, było także miejsce na bratersko-siostrzane spotkanie w ciepłej atmosferze. Jesteśmy wdzięczne Ojcu Delegatowi, że chciał poznać nas, ale także był otwarty na to, abyśmy mogły poznać Jego. Głównym owocem wizytacji była zachęta i „doping” Ojca Delegata, abyśmy podjęły starania o erygowanie Klasztoru. Podjęłyśmy to wezwanie, zgadzając się, że „to już czas”. Prosimy o modlitwę o dobry przebieg wielowątkowej procedury. Nade wszystko o dobre owoce całego manewru, o wzrost autonomii nie tylko zewnętrznej ale przede wszystkim wewnętrznej, wyrażającej się w dojrzałości w przyjaźni ze sobą i Bogiem.



Drugim emocjonującym wydarzeniem naznaczającym styczeń i luty, było przyjęcie Eweliny do postulatu. Znak to był wielowymiarowy i mocno angażujący obydwie strony. Ewelina złożyła oficjalne podanie w swojej sprawie, a po naszej akceptacji, rozpoczęła wędrowkę po rozległej przełęczy wymagań, które spełnić trzeba, aby ostatecznie przekroczyć klauzurowe podwoje. My przygotowałyśmy postulancką celę oraz zrewolucjonizowały układ stołów w refektarzu (nasza wspólnota jeszcze nigdy nie była tak liczna). Dalej, uszyłyśmy odpowiedni strój oraz nabyły odpowiednie akcesoria: kalosze, rękawice robocze nadające się do noszenia drewna i wyprowadzania psów i inne suchohuckie przybory codziennego użytku. A ponadto śpiewniki, brewiarze, pled modlitewny itd. Jeżeli chodzi o stołeczek (ławeczkę) do modlitwy, to sprawę uratował Brat Zenon z Drzewiny, błyskawicznie wykonując specjalne zamówienie. Ewelina wstąpiła 2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego. Towarzyszyli jej Rodzice oraz osoby bliskie jej sercu. Dzień wcześniej spotkałyśmy się z Eweliną i jej Rodzicami na wspólnej rozmowie. Jesteśmy bardzo wdzięczne Rodzicom, że zechcieli pokonać trud długiej drogi (i konieczności wzięcia urlopu w pracy), aby towarzyszyć córce i poznać jej nowe środowisko życia.

Po krótkim odpoczynku we wnętrzu klauzury, Ewelina wdrażana jest w cały szereg obowiązków zarezerwowanych dla nowo przybyłych. To jest zestaw „Tylko dla najlepszych!”, a jego podstawą jest objęcie pralni. Dzięki temu, postulantka może poznać wspólnotę od podszewki. Poza tym, jak wiadomo, „najlepszych” znaczy „zwykłych”, „takich, jakie jesteśmy”. A jesteśmy takie, że doświadczamy normalnych ludzkich emocji, z grubsza rzecz ujmując, rozpiętych pomiędzy „chce mi się” (jest dobrze) a „nie chce mi

się” (oj, nie jest dobrze vel jest fatalnie). Uczymy siebie i nowe siostry przeżywania wszystkich myśli i uczuć, osławiania ich, nazywania oraz pozwalania aby oddziaływała na nie łaska Boga. W tym przedsięwzięciu otuchy dodaje nam fakt, że Jezus-Człowiek także miał do przeżycia wszystkie swoje... przeżycia.

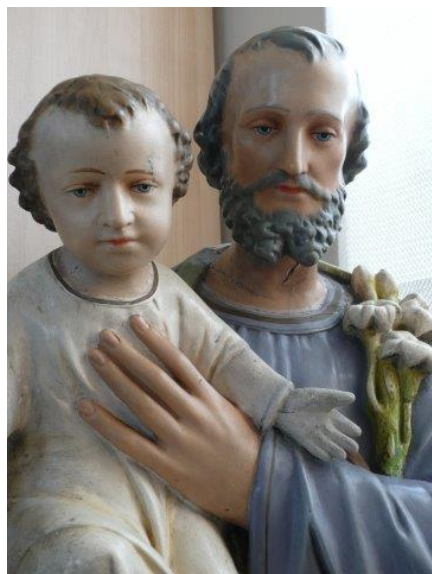
Wydarzenia „na poważnie” staramy się harmonizować przeżyciami „na humor”. 6 stycznia przetoczyła się po domu procesja Czterech Króli (od nadmiaru króli głowa nie boli), przystojnych, wspaniale wystrojonych, rozśpiewanych i w dobrych humorach. Były kolędy, okadzanie domu oraz (jako element tradycji) dramatyczny wypadek rozżarzonego węgielka z kadzielnicy i spalenie kawałka wykładziny wraz z szufelką. Zapewne w betlejemskiej stajence też nie wszystko było uporządkowane „pod linijkę”, więc czerpiemy ze wzorców źródłowych.

Miałyśmy chwilę hasania gdy przyszedł noworoczny mróz. Nasz teren, jak wszystkie tereny w okolicy, obfituje w nadmiar wody po deszczowym lecie, deszczowej jesieni i chwilach deszczowej zimy. Tworzą się więc kałuże, rozlewiska i zakola wodne. Gdy przyszedł mróz – zamarzły, a my na jednym z nich urządziliśmy lodowisko. Dysponujemy dwoma parami łyżew, bardzo zacnymi więc radości było co nie miara.

Znamy powiedzenie „W marcu jak w garncu”, ale tegoroczny marzec, jak dotąd, bardziej pasowałby do czegoś w stylu „W marcu jak w zamrażalce”. Powracające mrozy dały się nam we znaki już nie na żarty. Zarówno siostram w kotłowni walczącym o utrzymanie ciepła domowego ogniska, jak i siostram próbującym zewnętrzne szlaki komunikacyjne udrożnić z zamarzających opadów atmosferycznych. W czasie jednej z akcji odśnieżania nasz traktor dał radę się zepsuć. Sprawa okazała się poważna, co stwierdził Pan Wojtek, niezawodnie przybyły z odsieczą. Nawaliła pompa paliwowa. Podczas jednej z kilku prób naprawczych zażyliśmy fitness'u na świeżym powietrzu, który polegał na pchaniu zepsutego traktorka pod górkę. Fantastyczna sprawa, radzimy spróbować. Odświeżone i dotlenione na skutek tego wyczynu, a więc skore do rozwiązań innowacyjnych i śmiałych, oddaliśmy pompę do naprawy.

W domu dzieje się wielkopostnie, w więc trochę ciszej niż zwykle. Dzięki temu znajdujemy nowe, twórcze sposoby, aby obchodzić ważne dla nas rocznice – i tak uczciłyśmy kolejną 40-latkę w naszym gronie, obchodziliśmy odnowienie profesji s. Christofory oraz okazywałyśmy wielką wdzięczność i sympatię św. Józefowi.

12 marca s. Christofora odnowiła profesję czasową na IV rok. Cieszymy się! Dla sióstr po profesji uroczystej była to także okazja do rozmowy i przemyśleń na temat przedłużenia formacji początkowej, co zaleca Papież Franciszek w konstytucji apostolskiej *Vultum Dei quaerere*. Obecnie w naszej wspólnocie formacja początkowa trwa minimum 8,5 roku.



W tym roku uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP, była dla nas szczególna bo i św. Józef szczególnie do nas zawitał. Kilka miesięcy wcześniej, Bracia Dominikanie z Gdańska, przysłali do nas maila z pytaniem, czy nie przyjęłybyśmy starej figury św. Józefa? Odpowiedziałyśmy, że chętnie przyjmimy Józefa pod nasz dach. I rzeczywiście, przywiózł go jeden z Braci Kaznodziejów. Widać, że św. Józef łatwego życia nie miał i w najlepszym stanie nie jest (on sam jak i mały Jezus trzymany na rękach). Staramy się więc zapewnić im odpowiednią rekonwalescencję, w czym pomagają nam fachowcy. W pierwszej kolejności zalecili pozwolić gościom się umyć. Odnowa biologiczna „spa” chyba przypadła utrudzonym do gustu. Nie ma jednak nic ponad nasze towarzystwo: św. Józef z Jezusem stoją w przedchórze i są często przez nas zagadywani, uczestniczą też w zakonnych ceremoniach.

Na tym nie koniec, otrzymałyśmy także portret św. Józefa od kilku-letniej Franciszki. Został namalowany farbami i ozdobiony brokatem, by nawet skromny Józef mógł zabłysnąć. Bohater obrazu, zgodnie z klasyczną symboliką, trzyma w ręku lilię oraz hebel. Rodzice Franciszki oprawili całość w odpowiednią ramkę. Ten uroczy obrazek dziecka, skłonił nas, „stare konie”, do refleksji. Obrazek wywołuje uśmiech i rozczerwanie nad dziecięcym sposobem wyrazu. Ale czy nasz, dorosły sposób obrazowania jest lepszy? Czy nasze wysublimowane ikony, obrazy, te w sztuce, ale także te mentalne, tkwiące w głowie, czy faktycznie tak „bardzo lepiej” oddają rzeczywistość świętych i Boga samego? Dobrze nam popatrzeć na obrazek Franciszki i podumać nad naszym własnym sposobem myślenia i przedstawiania rzeczywistości duchowej.

Dumamy, dumamy, a św. Józef chyba dobrze się u nas czuje, bo skutecznie zaradza różnym naszym potrzebom, zgrabnie łącząc rzeczy duchowe z materialnymi.

Być może ta wzmożona ochrona jest nam potrzebna. W nocy z 12 na 13 marca wtargnął na nasz teren pijany mężczyzna. Sforsował bramę ale nie sforsował naszych psów. Zaczęły tak ujadać w domu, że większość z nas postawiły na nogi. Jeden z psów wypuszczony na zewnątrz, „usadził” intruza na miejscu, nie pozwalając mu się ruszyć. Drugiego psa nie wypuściliśmy, ponieważ mógłby nie poprzestać na pilnowaniu, a błyskawicznie przejść do gryzienia. Mężczyzna był bardzo pijany, ostatecznie okazał się nie-agresywny. Wyproszony przez nas, wyszedł, a my naprawiliśmy bramę. Tego typu incydent zdarzył się po raz pierwszy w historii naszego Klasztoru. Staramy się sprawy nie rozdmuchiwać ale też i nie bagatelizować. Baczniejszą uwagę zwróciliśmy na zabezpieczenia jakimi dysponujemy. Zaś nasz dzielny pies-obrońca zyskał nowy, poważniejszy status we wspólnocie: awansował na Prawdziwego Strażnika Wypróbowanego w Boju.

Pośród tych wszystkich wydarzeń, w międzyczasie modląc się, gotując, piorąc itd., powoli, powoli, przygotowujemy się do wielkich wydarzeń Wielkiego Tygodnia.

Wszystkim Siostrom i Braciom życzymy aby Trójca Święta zabrała nas w przestrzeń Wydarzeń Paschalnych, i aby spotkanie z Nią, dla każdego inne, przyniosło pokój i ukojenie w sercu.



Z Karmelu w Usolu Syberyjskim

Kilka dni przed rozpoczęciem Wielkiego Postu dołączyła do nas postulantka Katia z Angarska. Po skończonym aspiracie, na krótko się pożegnałyśmy, aby z radością kroczyć teraz razem drogami karmelitańskiego powołania. Polecamy Katię waszym modlitwom.



W lutym radosne chwile przeplatały się ze smutkiem. Pod koniec miesiąca pożegnałyśmy Matkę Urszulę – wieloletnią przełożoną kaliskiego Karmelu i prekursorkę naszej fundacji. Matka ze względu na swój wiek i stan zdrowia powróciła do macierzystego klasztoru, by tam kontynuować leczenie. Wcześniej gościliśmy Ordynariusza ks. bp Cyryła wraz z przedstawicielami duchowieństwa na uroczystej - dziękczynnej Mszy Św. w intencji Matki, która, w tym roku obchodzi 60-tą rocznicę ślubów zakonnych. Wszyscy dziękowaliśmy Bogu za dar powołania Matki Urszuli, a także za jej oddaną, niestrudzoną służbę w Polsce i na Syberii. Niech Bóg swej Służebnicy wynagrodzi i błogosławi! Po ludzku rozstania są bardzo trudne, ale więź duchowa i modlitewna nie zna granic, odległości, ani przedziałów czasowych, dlatego nadal czujemy, że jesteśmy razem.

Wielki Post to dobry czas, by zatrzymać się i zobaczyć jak żyjemy, czym pochłonięte są nasze myśli i jaka jest nasza więź z Bogiem. W tym roku przeżywanie Wielkiego Postu pogłębiły nam wspólnotowe rekolekcje, które odbyły się w dniach 8 – 12 marca. Prowadzącym był ks. Marek Ciesielski TChr, pracujący w Niemczech wśród Polonii, który już kilka razy przedtem odwiedzał nasz klasztor. Będąc wielkim przyjacielem i znawcą św. Edyty Stein, swoje konferencje głosił w oparciu o jej nauczanie. Skorzystałyśmy z głębi przesłania Ojca Rekolekcjonisty. Wraz z ks. Markiem przyjechał do Usola ks. Andrzej Łysy TChr,

rektor poznańskiego Seminarium Chrystusowców, który prowadził rekolekcje w usolskiej parafii. Przy okazji ks. Andrzej codziennie w trakcie Mszy Św. wygłaszał nam bardzo ubogacające kazanie na temat liturgii.

W trakcie naszych rekolekcji, w odpowiedzi na zaproszenie Ojca Świętego, włączyliśmy się w modlitwę całego Kościoła „24 godziny dla Pana”. W dniu 9-10 marca, przez całą dobę w naszym chórze był wystawiony Najświętszy Sakrament. Adorowaliśmy Pana i gorąco prosiliśmy o pokój na świecie i pojednanie ludzi z Bogiem i między sobą.

Pragnąc zrobić dla naszych Rekolekcyjnych szczególnie duchowy prezent jako oznakę wdzięczności, 10 marca rozpoczęliśmy Nowennę do św. Teresy Benedykty od Krzyża w intencjach ich posługi. Nowenna ta zbiegła się z Nowenną do św. Józefa, miałyśmy więc na ten czas aż dwóch patronów i orędowników, co podkreślała również dekoracja w chórze. Całkiem niedawno otrzymałyśmy od naszych siostr z Kalisza wyjątkowy dar: relikwię Świętej w postaci cząstki jej sukni ślubnej.

Uroczystość Świętego Józefa – radosny akcent w okresie wyciszenia – jak zwykle uczciliśmy wielką rekreacją. Po południowej Mszy Św. - w rozmównicy - świętowałyśmy wspólnie z naszymi Braciami. W trakcie spotkania przywitałyśmy o. Romana OCD, który w ciągu dwóch miesięcy zastępował kapłana w parafii Magadan na Kołymie, w mieście, gdzie za czasów sowieckich zginęły miliony zesłańców. Oglądając zdjęcia z życia tamtejszej katolickiej wspólnoty, stwierdziłyśmy, że nawet w tak odległym mieście i z tak ciężką historią, są osoby, które pięknie żyją na chwałę Pana Boga i pomagają sobie nawzajem.

Wielki Post często niesie ze sobą różne doświadczenia, więc nie ominęła i nas jedna „wesola przygoda”. W wigilię Niedzieli Palmowej, przed udaniem się na wieczorne Oficjum, jedna z naszych Sióstr zauważyła, że wszystkie pomieszczenia piwnicy w tak zwanym „starym domu” są zalane wodą. Dochodziło do tego, że jej poziom sięgał po kolana. Jak się później wyjaśniło, przyczyną tej awarii były wody gruntowe. Po wyjątkowo obfitych w tym roku opadach śniegu, z przyjściem ciepła zaczął on gwałtownie topnieć, co spowodowało zalanie wielu piwnic w mieście. Do trzeciej w nocy osuszałyśmy naszą piwnicę za pomocą pompy, którą w błyskawicznym tempie przywieźli nam Bracia. Dzięki Bogu, obeszło się bez większych szkód. Po „wesolej” nocy miałyśmy co opowiadać sobie następnego dnia na rekreacji. Nie zabrakło emocji i rozmaitych wrażeń. Ekstremalne sytuacje zawsze są okazją do wzruszających przejawów siostrzanej miłości i śpieszenia sobie na pomoc, czego mogłyśmy tej nocy doświadczyć. Teraz zastanawiamy się, co zrobić dalej, aby na przyszłość uniknąć podobnych przygód.

Okres przedświąteczny był dla nas, jak zwykle, czasem intensywnym. Na początku Wielkiego Tygodnia – tradycyjne sprzątania i wspólne akcje w kuchni, a później – zagłębienie się w misterium Triduum Paschalnego, żeby w ciszy, milczącej samotności i modlitewnym skupieniu rozważać największą tajemnicę naszego zbawienia. Przeżywanie Ostatniej Wieczerzy, Męki i Śmierci Jezusa skończyło się radosnym *Alleluja*, które odśpiewałyśmy na Liturgii Wielkanocnej. Życzymy Wam wszystkim żywego doświadczenia Zmartwychwstałego Chrystusa, Jego obecności, Jego mocy i światła, a także Jego błogosławieństwa. Łączymy się z Wami w tej radosnej nadziei, że nasz Pan jest z nami i pośród nas!

PROWINCJA - OCDS

Spotkanie formatorów wspólnot warszawskiej prowincji OCDS

W dniach 9-11 marca 2018 r. w Domu Rekolekcyjnym „Pod Opieką Św. Józefa” w Gorzędzieju k. Tczewa odbyło się spotkanie formatorów i socjuszy wspólnot OCDS Prowincji Warszawskiej. Przyjechali przedstawiciele 11 wspólnot z Polski oraz wspólnot z Wilna i Kowna na Litwie oraz Mińska na Białorusi. Niestety, w tym roku zabrakło przedstawicieli wspólnoty Warszawskiej. W spotkaniu uczestniczył też delegat ds. OCDS o. Robert Marciniak OCD oraz członkowie rady prowincjalnej.

Spotkanie rozpoczęliśmy w piątek wieczorem Mszą Św. połączoną z Nieszporami, którą odprawił o. Robert Marciniak OCD. Po kolacji Monika Olszewska OCDS, przewodnicząca rady prowincjalnej, omówiła sprawozdania z działalności wspólnot i przedstawiła wnioski i uwagi do dalszej pracy. Dzień zakończyłyśmy Kompletą.

Sobota była tradycyjnie najbardziej pracowitym dniem spotkania. Rozpoczęliśmy wcześnie rano Jutrznią z rozmyślaniem oraz Mszą Św. odprawioną przez o. Roberta Marciniaka OCD. Następnie, po śniadaniu Anna Sadurska OCDS przedstawiła sprawozdanie finansowe, wpływy i wydatki prowincji oraz analizę sprawozdań finansowych wspólnot. Małgorzata Brejnia OCDS omówiła plany pracy wspólnot na przykładzie zaplanowanych przez wspólnoty realizacji uchwał kongresowych. Była krótka dyskusja o perspektywach naszej pracy, a także dzielenie się tym, co robimy. Przewodnicząca Rady Prowincjalnej podjęła temat formacji ciągłej oraz poprosiła, aby każda wspólnota podzieliła się sposobem jej realizacji. Wywiązała się dyskusja ubogacająca wszystkich, na zakończenie której Mariusz Filipowski OCDS przedstawił blaski i cienie realizacji formacji we wspólnotach.



Po obiedzie dla chętnych była możliwość zwiedzenia sanktuarium św. Wojciecha, a po chwili odpoczynku odprawiliśmy nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Tegoroczne warsztaty formacyjne odbywały się pod hasłem: „Formacja do uczestnictwa we wspólnocie”. Polegały one na utworzeniu trzech grup, z których każda pracowała z innym tekstem: z prawem własnym, tekstami św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz św. Teresy od Jezusa. Celem pracy było utworzenie hasła, które pozostali uczestnicy warsztatów musieli odgadnąć. Dzięki wspólnemu wysiłkowi utworzono hasła:

Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego.
Teresa wychowuje do miłości
Duch Święty formuje wspólnotę.

Podsumowaniem warsztatów była dyskusja o tym, jak sprawić, żeby nasze wspólnoty wzrastały w bratniej miłości, jak formować do życia wspólnotowego, jak dawać siebie i być przykładem dla innych. Aby móc tego dokonać potrzebne jest wzajemne poznanie, dostrzeżenie bliźniego i jego potrzeb.

Następnie były Nieszpory, kolacja i Adoracja Najświętszego Sakramentu. Bardzo zmęczeni dzień zakończyliśmy Kompletą.

Niedzielę rozpoczęliśmy śniadaniem, Jutrznią i Mszą Św. odprawioną przez o. Roberta Marciniaka OCD. Po krótkim podsumowaniu spotkania, rozpoczęliśmy lectio divina, modlitwę nad słowem Bożym (J 13, 1-17).

Tradycyjnie wspólny obiad zakończył spotkanie i udaliśmy się w drogę powrotną do wspólnot.

Florian Protasewicz OCDS

Uroczystość św. Józefa w Sopocie

Tego dnia (w poniedziałek, 19.03.2018r.) wszystko sprzysięgło się niejako przeciwko nam: o. Asystent (o. Bertold Dąbkowski OCD) wylądował na SOR-ze, telefon przewodniczącej „nie przyjmował” SMS-ów prawie do godz. 19.00; osób, które skończyły formację wstępną nikt nie odwołał w porę i przyszły na umówione rozmowy z o. Asystentem i nikt ich z nimi nie przeprowadził...

I tak tego dnia, zdawać by się mogło, że chmury (fizyczne i metafizyczne) wisiały nad światem, a w szczególności nad Sopotem, a my mimo to świętowaliśmy uroczystość patrona naszej wspólnoty, św. Józefa, Oblubieńca NMP.

Do Karmelitanek Dzieciątka Jezus przyszliśmy już po 17-ej, każdy z małym co nieco, żeby po Mszy Św. zasiąść przy suto zastawionym stole.



Eucharystię sprawował i homilię wygłosił Ojciec Delegat, o. Robert Marciniak OCD, były asystent naszej wspólnoty. O św. Józefie mówił przepięknie, jako o kimś godnym naszego najgłębszego zamyślenia i zadumania.

Dumaliśmy więc nad Józefem milczącym, Józefem-cieślą, ziemskim opiekunem Jezusa, od którego Ten musiał przejąć pewne cechy: na pewno to, jak być mężczyzną, a poza tym: może rzetelność w pracy, może wierność modlitwie, a może szacunek do kobiet... MOŻE. Wiele było tego „może”; ale wiele było też owych „na pewno” - na pewno Józef był człowiekiem, który spełnił Boże nadzieje w nim pokładane i podążył pod prąd własnych planów, zweryfikował je i podporządkował woli Bożej. Jezusowi i Maryi nie mógł odmienić rzeczywistości i dać bogactwa, więc przyjął to, co dał Bóg: lichą stajenkę, pokłon pasterzy, ofiarowanie w świątyni, oficjalne wpisanie do rejestrów Cesarstwa, ucieczkę do Egiptu... a gdy przez trzy dni rozpaczliwie szukał z Maryją Jezusa, usłyszał: po coście Mnie szukali, byłem w domu Ojca... a więc po raz kolejny i dosadny (może nawet dla niego gorzki) „dowiedział się”, że Ojcem jest Kto Inny... mimo że to on codziennie żywił i odziewał, nauczał Prawa, zawodu...

A po głębokich zmyśleniach „Eucharystycznych” i nad homilią i po Nieszporach świętowaliśmy... gwarnie i ochoczo, wesoło i „na bogato”, siedząc przy suto zastawionym stole... Było nas całkiem sporo... prawie trzydziestka. Z a p r z y j a ż n i a l i ś m y się, obdarowywaliśmy zainteresowaniem, uwagą, dobrym słowem... i nie waham się nazwać tego miłością.

Grażyna Żylińska

Mińsk: Szczęśliwy ten, kto św. Józefa ma za Opiekuna!

19 marca wspólnota Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych przy Parafii Bożego Ciała w Mińsku świętowała Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.

Chrześcijanie od zawsze oddawali się pod opiekę tego świętego. Świecki Zakon wybrał św. Józefa swoim Opiekunem nie bez przyczyny. Opiekun Pana Jezusa i Najświętszej Maryi Panny był zwyczajnym pracownikiem, który nie marzył o własnym uwielbieniu, nie przywiązywał się do rzeczy materialnych, ale umiał patrzeć i słuchać, dlatego czci się Go nie tylko w Białorusi, ale również w innych krajach.



Bóg powierzył św. Józefowi i Maryi swojego Syna, wiedząc że stawi on czoła wszystkim przeciwnościom losu. Bóg liczy również i na nas. Prośmy św. Józefa aby pomógł nam do końca wypełnić Bożą wolę. Niech nauczy nas mądrości, radości i ofiarności, aby każdy człowiek znalazł swoją drogę do świętości.

Dziękujemy Tobie, św. Józefie, za możliwość wspólnej modlitwy i przyjacielskiego spotkania przy szklance herbaty.

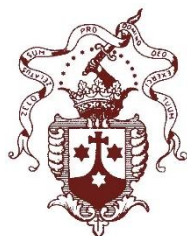
Anna Łucka

W SKRÓCIE

- ✚ W dniu dzisiejszym, 9 marca 2018 r., w Klasztorze Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poznaniu odbyły się wybory Przeoryszy i nowego Zarządu. Urząd **Przeoryszy** został powierzony Matce **Marii Magdalenie od Krzyża**. Natomiast w skład Rady weszły: **s. Maria Agnieszka od Krzyża** - I Radna, **s. Maria od Eucharystii** – II Radna, **s. Maria Dominika od Imienia Jezus** – III Radna.
- ✚ O. Prowincjał wyznaczył nową konwentualność **bratu Jerzemu Gerałtowskiemu**, posiadającemu do tej pory konwentualność w Zamartem. Z dniem 12 marca 2018 br. Jerzy Gerałtowski będzie miał konwentualność w Poznaniu.

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 maja** 2018 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 92 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raclawicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12
mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com